Rok X. Nr. 240 Sosnowiec, wtorek 3 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Jeżeli się uważasz za gospodarza w swojem Państwie—winieneś głosować w dniu 8 września

Żałobny pochód tłumów przed śmiertelnemi szczątkami królowej

Na pogrzeb królowej przybyli do Brukseli jej rodzice

BRUKSELA, 2. 9. — Przed pałacem królewskim w Brukseli przesuwają się bez przerwy tysiączne tłumy publiczności. Do chwili obecnej przed śmiertelnemi szczątkami królowej przeszło ponad 100 tys. ludzi.

W niedzielę rano do Brukseli przybyli ze Szwecji rodzice królowej Astrid. Dostęp publiczności został wstrzymany na przeciąg godziny. W pałacu królewskim w Laeken czekał na rodziców królowej Astrid król Leopold III, który od wczoraj nie opuszczał pałacu. Podczas powitania jego z księciem Karolem szwedzkim, ojcem królowej i matką ks. Ingeborgą, nie było nikogo poza członkami rodzin królewskich. Rozpacz obecnych nie miała granic.

Na czele delegacji francuskiej, która przybyła na pogrzeb królowej znajduje się min. Rarin, a nie premjer Laval, jak to początkowo zapowiadano. Holandję reprezentować będzie wielki marszałek dworu, a Czechosłowację poseł w Brukseli Slazik.

Poselstwo belgijskie komunikuje, że powrócił z Brukseli poseł belgijski w Warszawie hr. Davignon, celem wzięcia osobistego udziału w żałobnem nabożeństwie za duszę śp. królowej belgijskiej, które odbędzie się we wtorek, dnia 3 bm. o godz. 11-ej w katedrze św. Jana.

Wszystkie osoby, znane poselstwu belgijskiemu, które przez pomyłkę nie otrzymałyby zaproszenia na nabożeństwo żałobne w katedrze, są proszone o zgłoszenie się do poselstwa belgijskiego w godzinach pomiędzy 17—19, gdzie zaproszenia będą im doręczone.

BRUKSELA, 2. 9. — Jak się okazuje król Leopold III złamał wskutek katastrofy żebro, które według opinji lekarzy zrośnie się bez operacji.

KRÓLOWA ASTRID.



Tragicznie zmarła królowa Astrid na łożu śmierci.

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów ma wkrótce nastąpić

WARSZAWA, 2. 9. — Zatargi między lokatorami a właścicielami domów w sprawach komornego i remontu były i są na porządku dziennym.— Dawniej sprawy te rozstrzygał sąd zwykły, przyczem sprawy wędrowały do najwyższych instancyj. Aby zapobiec temu stworzono urząd rozjemczy.

Urząd rozjemczy ma być zreformowany. Ukaże się specjalna ustawa, która nietylko znowelizuje sprawę zatargów, lecz również zmieni przepisy o ochronie lokatorów. Nastąpi to przypuszczalnie na początku sesji sejmowej.

40000 dolarów na nr. 1101217

Dzisiejsze ciągnienie dolarówki

WARSZAWA, 2. 9. — Dziś o godz. 10.30 w min. skarbu odbyło się losowanie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej S. III. Wylosowano 100 premij na ogólną sumę 75.000 dolarów.

Wygrane padły na n-ry:
40.000 dolarów na nr. 1101217.
8.000 dolarów na nr. 1166269.
3.000 dolarów na nr. 1081898.
3.000 dolarów na n-ry: 1376389 1352134.
Po 1.000 dolarów wygrały n-ry: 437552, 857103, 75709, 1348373, 1224569

Pozatem wylosowano 10 wygranych po 500 dol. i 80 po 100 dolarów.

Gen. Balbo dyktatorem powietrza

PARYŻ, 2. 9. — Rzymski korespondent „Paris Soir" donosi, iż marszałek Balbo ma w najbliższym czasie otrzymać nominację na naczelnego dowódcę włoskiej armji powietrznej.

Objąłby on pod swoją komendę eskadry, które mogłyby być użyte do ewentualnej akcji na morzu Śródziemnem i Czerwonem.

Zemsta krwi

STANISŁAWÓW, 2. 9. — W Stanisławowie wydarzył się niezwykły wypadek.

W roku ub. córka bogatych rodziców Erna Ramer zachorowała nagle na tyfus. Stan jej był bardzo ciężki i lekarze nie rokowali jej wyzdrowienia. Zawezwany specjalista lwowski zalecił jako jedyny ratunek transfuzję krwi. Do zabiegu tego zgłosił się niespodziewanie na ochotnika 28-letni nauczyciel Jakób Littner, który oddawna kochał się w Ramerównie.

Zabieg miał wynik dodatni i Ramerówna niebawem wyzdrowiała.

Littner oświadczył jej oraz jej rodzicom, że tylko miłość do ukochanej skłoniła go do oddania jej własnej krwi. Ale do małżeństwa między młodymi nie doszło, gdyż bogaci rodzice Ramerównej chcieli mieć męża na stanowisku. Tymczasem ubytek krwi dał się we znaki wątłemu organizmowi Littnera. Zaczął chorować, stał się melancholijny, a wreszcie wyjechawszy na letnisko, zmarł tam po dwu tygodniach.

Od tego czasu Ramerówna nie zaznała spokoju.

Twierdzi, że jej b. narzeczony nawiedza ją w snach i nie daje spokoju. Przed niedawnym czasem dostała na tem tle pomieszania zmysłów.

Ważne narady na Kremlu

Armja ostrzega Stalina

MOSKWA, 2. 9. Naprężona sytuacja polityczna w Europie w związku z konfliktem włosko - abisyńskim, nota Stanów Zjednoczonych do rządu sowieckiego w sprawie działalności destrukcyjnej kominternu, nowe możliwe komplikacje stosunków między Sowietami a państwami europejskiemi, spowodowały to, że Stalin zwołał rewolucyjną radę wojenną, która omówiła najważniejsze zagadnienia polityki zagranicznej.

W czasie tych narad ujawniły się sprzeczne poglądy na politykę Sowietów w Europie. Wyżsi dowódcy armji czerwonej Woroszyłow, Tuchaczewskij i Blucher oświadczyli się podobno za tem, że interesy żywotne Sowietów leżą w tem, aby w Europie trwał pokój.

Bardzo pesymistycznie brzmiało sprawozdanie dowódcy armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie Bluchera, który szczerze się przyznał do tego, że armja sowiecka na wschodnich rubieżach państwa nie może długo walczyć z przeciwnikiem.

Wszystkie te wiadomości o nadzwyczajnem posiedzeniu rady wojennej ze Stalinem na czele wywołują wiele komentarzy w czerwonej stolicy i na temat ten kursuje wiele pogłosek stwierdzających,że dowódcy armji sami urządzili konferencję i zaprosili Stalina w celu udowodnienia mu, że prowadzi zgubną politykę. O ileby konferencja generałów sowieckich i Stalina miała identyczne tło, jakie przypisuje jej fama — świadczyłoby to jedynie o powolnem dojściu do głosu armji, która dotychczas w polityce udziału nie brała i ograniczała się do pracy wzmocnienia zdolności obronnej państwa.

Tajemnicza śmierć 14-letniej uczenicy

KRAKÓW, 2.9. W lasku Leszczyńskim, niedaleko kopca Kościuszki, znaleziono zwłoki jakiejś dziewczynki. Zwłoki były przykryte płaszczem i leżały prawdopodobnie już od kilku dni. Na szyi zmarłej znaleziono pętlę ze wstążki. Pozatem na ciele widniały liczne zadrapania i ślady krwi.

Jak się później okazało, jest to 14 letnia Julja Gerasówna, uczenica 3-ciej klasy szkoły powszechnej. Gerasówna wyszła z domu w czwartek po południu i wszelki ślad po niej zaginął.

Władze śledcze zarządziły energiczne dochodzenie, aby ustalić istotne tło tajemniczej zbrodni.

Anglicy czy amerykanie

LONDYN, 2. 9. — W związku z udzieleniem przez Abisynję koncesji naftowej tow. amerykańskiemu pod płaszczykiem którego kryją się kapitały angielskie poseł brytyjski w Addis Abebie oświadczył, że kontrakt koncesji naftowej zawarty był wyłącznie między rządem abisyńskim a towarzystwem amerykańskiem. Niema też wzmianki o udziale kapitału angielskiego.

Rząd brytyjski informuje się bardzo dokładnie czy w sprawę koncesji nie jest wmieszany kapitał brytyjski.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

40 MAJĄTKÓW POLSKICH NA KRESACH LICYTUJĄ.

WARSZAWA, 2.9. Za długi towarzystw kredytowych ziemskich będą wystawione w połowie października na licytację majątki ziemskie na terenie Małopolski Wschodniej.

M. in. w woj. lwowskiem i tarnopolskiem sprzedanych będzie około 40 dóbr rodowych.

BURZLIWA DEMONSTRACJA WIEDEŃSKICH KOMUNISTÓW.

WIEDEŃ, 2.9. Komuniści wiedeńscy urządzili niezwykle burzliwą demonstrację na jednej z ulic miasta, zapalając wieczorem gwiazdę sowiecką. Przechodzący ulicą żołnierz wojsk pomocniczych usiłował aresztować jednego z demonstrantów, został jednak przez komunistów otoczony i dotkliwie pobity. W obronie własnego życia dobył on rewolweru i strzelił kilka razy. Jedna z kul ugodziła demonstranta, nazwiskiem Ottona, który padł trupem na miejscu. Reszta demonstrantów zbiegła. Policja wiedeńska rozpoczęła poszukiwania.

SZUKAŁ GROBU ATTYLI, TERAZ SZUKA SKARBÓW CARSKICH.

PRAGA, 2.9. Czeski inżynier Stepan, który przez dłuższy czas poszukiwał zapomocą różdżki, bez żadnego rezultatu, grobu Attyli (o pracach jego pisaliśmy kilka tygodni temu obszernie) powołany został obecnie do Rosji sowieckiej, celem poszukiwania legendarnych skarbów carów rosyjskich.

Inżynier Stepan wierzy święcie, że misja jego uwieńczona zostanie pomyślnym skutkiem i pragnie zebrać w Rosji pieniądze, które mają mu umożliwić dalsze poszukiwania za grobem Tttyli w Słowacji.

STOLICA NIEMIEC POD ZNAKIEM KATASTROF.

BERLIN, 2.9. Berlin stoi od dwuch dni pod znakiem katastrof w ruchu ulicznym. Przedwczoraj zanotowano 5 wypadków automobilowych i motocyklowych, które pociągnęły za sobą trzech zabitych i trzech rannych. Wczoraj wieczorem zabita została niejaka Pietraszewska, a poza tem zabitych zostało dwuch motocyklistów, a 4 osoby odniosły rany.

Pisma berlińskie podnoszą, że ta fala katastrof ulicznych jest alarmująca.

—o—

Najcięższa katastrofa lat ostatnich.

W sobotę wieczorem wydobyto dalszą ofiarę, tj. 19 katastrofy w tunelu berlińskim. Dziś ogłoszono komunikat urzędowy, który stwierdza, że katastrofa przy Bramie Brandenburskiej była najcięższą katastrofą w latach ostatnich. — Obsunęło się 8000 metrów kubicznych ziemi, 178000 kg. konstrukcji żelaznej i 356 metrów kubicznych konstrukcji drzewnej.

Powodem katastrofy jest nieznaczne przesunięcie warstw ziemi, oraz wylew wody podskórnej.

CZY KONIEC WYSTĄPIEŃ ANTYKATOLICKICH W NIEMCZECH?

BERLIN, 2.9. Wczorajsza „Germania" zamieszcza niezmiernie ciekawy artykuł, w którym nawiązuje do przemówień powitalnych ministra wyznań Kerrla i nowego biskupa Berlina dr. Preysinga stara się wykazać, że antykatolicka akcja partji narodowo - socjalistycznej jest wynikiem działania jednostek i stoi w sprzeczności z wolą i słowami samego Hitlera. Hitler bowiem pragnie reorganizacji państwa pod względem politycznym, a nie religijnym.

Równocześnie półurzędowa agencja „Korespondencja dyplomatyczno - polityczna" analizując przemówienie min. Kerrla wskazuje, że narodowy socjalizm był stale wrogiem bezbożnictwa, którego heroldem był marksizm.. Ta wzajemna wymiana ukłonów świadczy najlepiej, że obie strony dążą obecnie do pacyfikacji na froncie wyznaniowym.

PAŁAC-TWIERDZA GANGSTERA AMERYKAŃSKIEGO

Syndykat „Swoich chłopców"

Policja Stanów Zjednoczonych prowadzi obecnie usilną walkę, mającą na celu zlikwidowanie gangsteryzmu. W tych dniach przed wspaniały pałac przy Wall-Street, należący do zamożnego finansisty Carla Retticha, zajechał cały bataljon policji motocyklowej. Wizyta władz wywołała niemałe zdziwienie w Nowym Jorku, gdyż p. Carl Rettich znany był jako solidny i zamożny obywatel, posiadacz dwóch jachtów, dwóch łodzi motorowych, 10 aut oraz wspaniałej kolekcji obrazów, która mieściła się w jego rezydencji nowojorskiej.

A jednak pewnego pięknego poranka policja motocyklowa oraz trzy auta ciężarowe, wiozące policjantów i inspektorów policji tajnej, zatrzymały się przed pałacem p. Retticha. Agenci, jak się okazało, nie zastali miljonera w domu, mimo to jednak, nie zważając na jego nieobecność, dokonali rewizji. Dała ona wyniki rewelacyjne. Odkryto bowiem ukryte w willi 50 rewolwerów, 15 karabinów maszynowych, 19 tys. sztuk granatów ręcznych. Ponadto odkryto również 12 ubrań, chroniących przed kulami. Były to istne moderne pancerze.

Przy całej tej rewizji asystował stylowy kamerdyner, pełen godności i niezwruszonego spokoju. Oświadczył policji, że samego pana w domu niema, jest natomiast jego ojciec oraz szwagier. Obydwaj bez słowa zgodzili się na przeprowadzenie rewizji.

WSPANIAŁY ARSENAŁ.

W momencie rozpoczęcia rewizji agenci policyjni mieli wrażenie, że znajdują się poprostu w domu bogatego kolekcjonera. Ale złudzenia te szybko się rozwiały. W bibljotece bowiem, b. boagto zaopatrzonej, inspektorzy policyjni zauważyli, że niektóre tomy są szczególnie ciężkie. W rzeczywistości w pięknych okładkach ukryte były rewolwery i automatyczne pistolety. W całym domu znajdowano broń ukrytą w najbardziej nieprzewidzianych miejscach. Któż mógł np. przypuszczać, że bezcenne wprost wazy chińskie epoki Ming kryją w swojem wnętrzu rewolwery.

Niemałą niespodzianką również było odkrycie karabinu maszynowego, ukrytego w stylowem łożu oraz szeregu karabinów schowanych pod blatami stołów. Ponadto znaleziono również pakiet biletów bankowych. Było to ni mniej ni więcej tylko 190.000 dolarów, pochodzących z kradzieży w Fall-River, a ponadto znaleziono klej noty wartości 200.000 dolarów, zrabowane w stanie Massachussett.

TAJEMNICZA PIWNICA.

Skolei policja zajęła się zbadaniem podziemi. W pustej zupełnie piwnicy uderzył ich jeden szczegół, a mianowicie: na gwoździu wisiała rączka, służąca do nakręcania staroświeckiego gramofonu. To zwróciło uwagę policjantów i wkrótce po obejrzeniu dokładnem ścian zauważyli w jednem miejscu zadrapanie na murze, a obok pod odsuwającą się płytką ściany śrubę, do której doskonale pasowała znaleziona korbka. Kiedy założono korbę i pokręcono, wówczas usunął się jeden z bloków podłogi i wtedy okazało się, że pod piwnicami znajduje się jeszcze olbrzymia sala, długości 20, a szerokości 13 metrów, do której schodziło się po schodach z 3-metrowej wysokości.

SWOI CHŁOPCY.

Ta podziemna sala zbudowana została przez „Swoich chłopców" w roku 1929 w ciągu dwóch tygodni. Sala ta robi zupełnie wrażenie poczekalni kolejki podziemnej.

Ale któż to są owi „Swoi chłopcy"? Są to wprost bezcenni pomocnicy wszelkiego rodzaju zbrodniarzy. Są to pracownicy, którzy po bardzo wysokich cenach podejmują się wykonania wszelkich prac dla gangsterów. Orjentują się doskonale w każdej sytuacji i pracując nie pytają nigdy o nic, zapominając zawsze wszystko to, co zapomnieć należy. „Swoi chłopcy" rekrutują się z ludzi należących do różnych profesyj. Są tam chirurdzy, którzy zmieniają nie dopoznania twarze gangsterów, pragnących ujść policji, i są również mistrze mularscy lub inni rzemieślnicy. Trzeba przytem wiedzieć, że w każdem większem mieście amerykańskiem urzęduje agent syndykatu „Swoich chłopców", który zawsze może wskazać gangsterom, do kogo mają się zwrócić w razie potrzeby.

NIESŁYCHANE OKRUCIEŃSTWO

Przed zniesieniem prohibicji Carl Rettich, który uchodził za spokojnego finansistę, trudnił się przemytem alkoholu, przyczem posługiwał się swojemi jachtami, motorówkami i luksusowemi automobilami. Jednakże ze zniesieniem prohibicji skończyło się życie przemytnicze, urwały się zarobki i Rettich zaczął trudnić się organizowaniem zuchwałych i bezczelnych włamań, porywaniem dzieci, przyczem nie gardził także i t. zw. „mokrą robotą". Słynął wśród gangsterów jako człowiek bezlitosny i usuwający tych, którzy mogli być dla niego niebezpieczni.

Wszyscy pamiętają dotychczas w Ameryce porwanie niejakiego Danny Walsha. Walsh porwany został w czerwcu r. ub., podczas bankietu. Rettich przez swych zaufanych ludzi żądał za niego okupu w wysokości 60 dolarów. Kiedy jednak Walsh, przewieziony do rezydencji Rettich, zorjentował się gdzie się znajduje i stał się niebezpieczny wskutek tego, gdyż mógł z łatwością po uwolnieniu wskazać Retticha jako porywacza, wówczas zamordowano go i zwłoki jego, złożone do trumny, wypełnionej cementem, dla powiększenia ciężaru, wrzucono do morza. Kiedy w jakiś czas potem przyjaciółka Walsha wszczęła poszukiwania za nim i wpadła na ślad ukochanego człowieka, wówczas banda Retticha uśmierciła ją w ten sam sposób, co Danny Walsha, i również wrzucono jej zwłoki do morza.

Te wszystkie szczegóły, jakie agenci policji zdobyli podczas śledztwa, wpłynęły na to, że nie ograniczono się tylko do przeszukania samego domostwa, lecz przeprowadzono także poszukiwania i w ogrodzie, otaczającym willę Retticha. 12-tu ludzi przekopało cały grunt, a poszukiwania dały rezultat w postaci wielkiej skrzyni metalowej, wypełnionej kośćmi ludzkiemi oraz kufra, zawierającego 10 tys. dolarów.

Podczas przeprowadzenia rewizji nadjechał, nieuprzedzony o tem. Carl Rettich, który został natychmiast aresztowany wraz ze swoją piękną żoną. Obecnie znajduje się on w więzieniu i przewidziane jest, że siądzie na krześle elektrycznem, co będzie przykładem dla szerzącego się w Ameryce gangsteryzmu.

Okrutna zemsta zboczeńca

Od wielu już miesięcy kobiety z okolicy Glomorgah (Anglja) napastowane były przez jakiegoś tajemniczego osobnika, w niezwykły poprostu sposób.

Policja wszczęła dochodzenie. Wysiłki jej jednak były bezowocne. Napastnika nie zdołano pochwycić. Policja zamierzała już zaniechać poszukiwań, kładąc te oskarżenia na karb niezdrowej fantazji napastowanych kobiet, gdy w tych dniach zaszedł nowy i niepodlegający już dyskusji wypadek, świadczący o rzeczywistem istnieniu owego tajemniczego osobnika

Do kliniki w Cardiff zgłosiła się młoda praczka, skarżąc się na silny ból w okolicach podbrzusza. Lekarz zbadał dokładnie dziewczynę i stwierdził, że w organach rozrodczych praczki tkwi jakiś twardy przedmiot, który wywołał silne zapalenie miejscowe.

Praczkę poddano na miejscu operacji i wyciągnięto duży korek, służący do zakorkowania butelek z winem szampańskiem.

Lekarz zdziwił się niepomiernie i zaczął wypytywać dziewczynę skąd się wziął ten korek.

Po długiem wahaniu praczka powiedziała co następuje: Parę dni temu odnosiłam bieliznę jednej z klijentek, mieszkających za miastem. Wracałam do pralni późnym wieczorem. W pobliżu gazowni zetknęłam się z pewnym wysokim, dobrze ubranym blondynem, który miał bardzo zakłopotaną minę. Powiedział, że nie zna miasta i prosił bym mu wskazała drogę do miasteczka Glammoore, gdzie mieszkają jego krewni. Znałam tę drogę i wskązałam mu ją. Następnie zapytał mnie, czy nie mogłabym mu trochę towarzyszyć. Przytem był on tak onieśmielony, że nie miałam serca odmówić jego prośbie. Byliśmy już w szczerem polu, gdy mój nieznajomy potknął się i przewrócił. Chciałam mu pomóc. Wyciągnęłam doń rękę, którą silnie chwycił, i nie wiem jak to się stało, że straciłam równowagę i przewróciłam się jak długa.

Teraz w mgnieniu oka nieznajomy rzucił się na mnie i w tejże chwili odczułam jakiś silny ból. Nie zwróciłam jednak na to uwagi. Zdołałam się wyrwać z jego objęć i popędziłam ile tylko sił do miasta. Od tej chwili odczuwałam co dnia silniejsze bóle, aż wreszcie musiałam udać się do pana doktora.

Obecnie policja mając tak szczegółowe zeznanie i dokładny opis zboczeńca, podany przez praczkę, wszczęła energiczne dochodzenie. Przedewstkiem przesłuchano te wszystkie kobiety, które złożyły niegdyś zeznania o dziwnych praktykach zboczeńca. Każda z nich opowiadała o... korku.

Po długich poszukiwaniach znaleziono wreszcie amatora kwaśnych jabłek i osadzono za kratami. Gdy go zapytano co go skłoniło do tego rodzaju praktyk, odpowiedział ze spokojem:

— Nienawidzę kobiet. Niegdyś byłem zdradzony przez tę, którą darzyłem najczystszą miłością. Obecnie mszczę się więc na całym rodzie kobiecym. Te kobiety, które będą miały ze mną do czynienia, już nigdy nie zaznają rozkoszy miłości.

Szczęściem rodu kobiecego jest to, że tak zatwardziałych wrogów kobiet jest niewielu, a i ten przez wiele lat będzie siedział za kratami

U progu nowej Polski

Z okazji otwarcia roku szkolnego

Gdy wielki kataklizm dziejowy przywrócił nam niepodległe państwo, gdy opieka nad młodzieżą naszą dostała się wyłącznie w ręce polskie i nauczyciel polski przestał pobierać wskazówki ze stolic państw zaborczych — stanęliśmy przed wielkiem zadaniem wyplenienia zaborczych chwastów na niwie szkolnej i stworzenia własnej polskiej ideologji szkolnej i nowych kierunków wychowania naszej młodzieży.

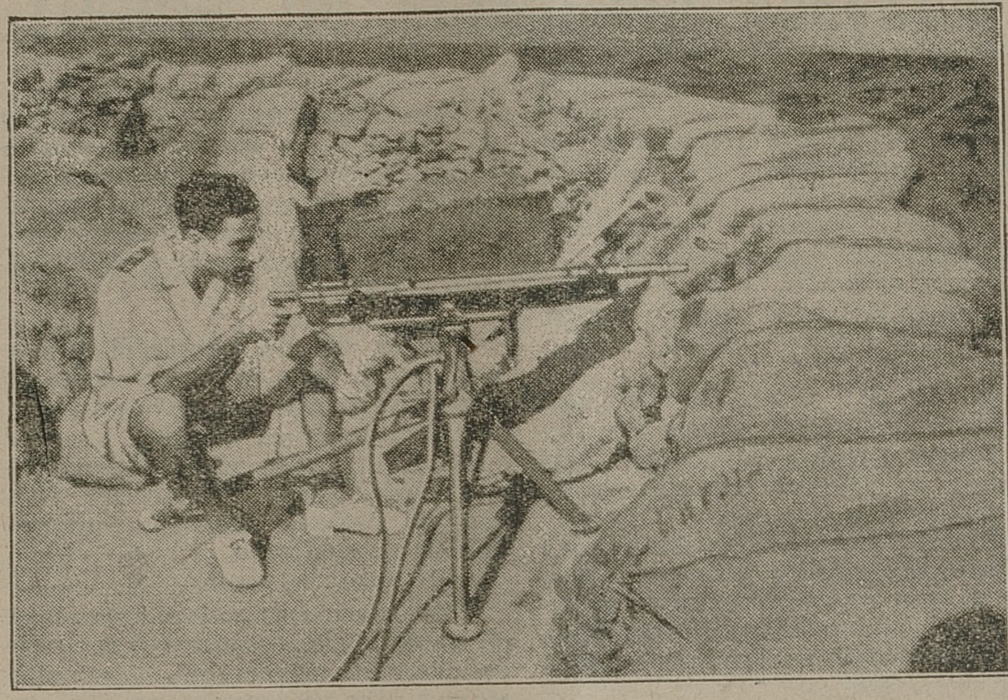
Stanęliśmy wobec pytania, czy zerwać z polską przeszłością duchową, czy też bogacąc ją klejnotami wiedzy i kultury naszych czasów, kroczyć dalej dotychczasową drogą rozwoju duszy polskiej. W odniesieniu do młodzieży pytanie to brzmiało, czy wychowywać młodzież naszą, symbolizującą dziś Polskę jutrzejszą—na najpiękniejszych wzorach polskiej tradycji historycznej, czy też w oderwaniu od niej kierować młodzież na tory współczesnej europeizacji ducha?

Nie odrazu na to wielkie zagadnienie narodowe mogło przyjść rozwiązania. W pierwszych latach istnienia wolnego państwa mieliśmy inne równie ważne zadania do spełnienia. Trzeba było przedtem zająć się z całą intensywnością uporządkowaniem administracji państwa, rozbudową siły zbrojnej, rozwojem naszego życia gospodarczego i społecznego.

Ale nadszedł czas, kiedy i to ważne dzieło zostało zrealizowane. Pamiętamy dobrze jeszcze reformę sięgającą głęboko w życie i ustrój naszych szkół, którą przed dwoma laty wprowadził w życie minister oświecenia publicznego Jędrzejewicz. Zmieniono wówczas gruntownie zarówno ideologję pedagogiczną, jak i program szkolenia.

Dzisiaj już od dwuch lat punktem wyjścia, bazą podstawową w wyszkoleniu jest myśl zespolenia młodzieży, która już narodziła się w wolnej Polsce, jak najsilniejszemi węzłami z ideą państwa, za które przez cały przeciąg naszych dziejów, walczyli wszyscy najszlachetniejsi w narodzie. Dzisiaj już niema żadnych wątpliwości, że idea wychowania państwowego w duchu polskim, stała się tym wielkim imperatywem i celem, do którego dążyć musi odtąd każdy pedagog polski.

GDY WKRÓTCE PAŚĆ MAJĄ PIERWSZE STRZAŁY.



Pierwsze oryginalne zdjęcie z „frontu“ włosko - abisyńskiego.

ZARĘCZYNY KRÓLEWSKIEGO DOMU.



Trzeci syn króla angielskiego książę Gloucester ze swą narzeczoną lady Alice Montagu - Douglas - Scott.

Jaki był przebieg choroby Marszałka Józefa Piłsudskiego?

W onegdajszym numerze „Polskiej Gazety Lekarskiej“ ukazał się artykuł wstępny dr. Antoniego Stefanowskiego p. t. „Przebieg choroby Marszałka Józefa Piłsudskiego“. W artykule tym podaje dr. Stefanowski, że w ostatnich latach przed zgonem Marsz. Piłsudski często zapadał na zapalenie oskrzeli, zwłaszcza w zimie, przyczem od czasu do czasu pojawiały się wówczas zaburzenia krążenia krwi, połączone z dolegliwościami na tle rozedmy płucnej w postaci duszności, bezsenność, niemiarowość tętna i t. p. Dolegliwości te powodowały, że

Marszałek musiał czasem sypiać w pozycji siedzącej

po długich godzinach pracy nocnej.

Marszałek miał zepsutę zęby, mimo to jednak nie można było zaobserwować żadnych zaburzeń jelitowo - żołądkowych z powodu wadliwego trawienia. Marszałek

lubiał pić dużo herbaty

(6 szklanek na dobę) i jadł dużo mięsa. Nerki funkcjonowały prawidłowo, w moczu nie było żadnych zmian.

Serce Marszałka było powiększone, ciśnienie było wysokie i przekraczało 200 mm. Hg.

Początek śmiertelnej choroby Marszałka przypada na styczeń b. r. Dr. Stefanowski podkreśla, że nawet przy końcu zeszłego roku nie skarżył się Marszałek na żadne poważniejsze dolegliwości. Dopiero w styczniu zaczął gorzej wyglądać i łatwo się męczył, odnosił to jednak do przepracowania. W lutym jednak choroba zaczęła przybierać zatrważający przebieg. Marszałek zaczął gwałtownie chudnąć, cera jego stała się ziemista, zaczął wymiotować po jedzeniu, chwilami zaczęły się pojawiać obrzęki w okolicy kostek. Zaczęła się równocześnie powiększać wątroba. Brzuch był nieco wzdęty tak, że zachodziło podejrzenie obecności wolnego płynu przesiękowego w jamie brzusznej. Na objawy te zwrócił już uwagę przyboczny lekarz Marszałka dr. Marcin Woyczyński, jednak Marszałek był bardzo skryty, nie udzielał się otoczeniu i nie chciał się zgodzić na żadne dokładne przebadania ani na konsyljum. Nie chciał przyjmować również lekarstw, zgadzał się tylko na leczenie fizykalne. D-rowi Woyczyńskiemu na jego przypuszczenie choroby wątroby odpowiadał Marszałek, że lekarz, który sam choruje na wątrobę, tem łatwiej u swoich pacjentów znajduje chorobę wątroby.

Marszałek czuł się jednak z dnia na dzień coraz gorzej. Były dnie, że nie jadł zgoła nic, czasem tylko w ciągu całego dnia zjadł trochę owoców. Chudł gwałtownie, twarz była ziemista, brzuch coraz bardziej rozdęty. Wątroba zaczęła się powiększać bardzo znacznie, przyczem można już było wyczuć guzki i stwardnienia na powierzchni wątroby.

Prof. K. F. Wenckebach, wezwany dwukrotnie z Wiednia, stwierdził natychmiast, że obrzęki, jakie Marszałek miał w okolicy kostek, spowodowane zostały mechanicznym zastojem w krążeniu, spowodowanym przez powiększoną przez nowotwór wątrobę i że nie zostały one wywołane chorobą serca. Stan Marszałka pogarszał się bardzo szybko. Konsylja, odbywane z d-rem Rouppertem, Mozołowskim, Cianciarą i Tukanowiczem nie mogły przynieść oczywiście żadnych realnych projektów leczniczych. Stan Marszałka był już bowiem beznadziejny.

Marszałek umarł „wskutek wzmożenia się krwotoku wewnętrznego“.

Rozpoznanie kliniczne brzmiało: rak żołądka z przerzutami do wątroby i zaburzenia w krążeniu z puchliną w brzuchu.

Rak wątroby, na którego cierpiał Marszałek, rozwijać się musiał bardzo prędko. Nie wywołał on żadnych bólów, wywołał tylko znaczne powiększenie się wątroby i katastrofalny upadek sił chorego. Wskutek mechanicznego powiększania się guza nastąpiło zatamowanie obiegu krwi, puchlina brzuszna w następstwie zaś długotrwałych zaburzeń w krążeniu krwotok wewnętrzny. Dr. Stefanowski kończy swój artykuł w następujący sposób: „Wiedziony wiernie mu towarzyszącą intuicją Marszałek miał wstręt do wszelkich zabiegów operacyjnych, które by tutaj nic naprawić nie mogły, a przyśpieszyłyby tylko zgon“.



ROZMAITOŚCI

NIEBEZPIECZNY WIEK PRZY WYPADKACH NA ULICY.

W Londynie utworzył się komitet złożony z przedstawicieli ministerjum komunikacji i zarządów szkolnych, który ma za zadanie przeprowadzić kampanję przeciw zbyt częstym wypadkom nieszczęśliwym na ulicy, jakich ofiarą staje się młodzież szkolna. Z zebranych przez ten komitet statystyk wynika, iż granica „niebezpiecznego“ wieku waha się między 7 a 11 rokem życia, t. zn., iż największa liczba ofiar wypadków zdarza się w tym wieku. Przytem należy zauważyć, iż liczba wypadków, jeśli chodzi o chłopców w powyższym wieku, jest dwa razy większa niż u dziewcząt.

MILJARDER I AKTOR.

Rockefeller nie należy do ludzi umiejących się śmiać. Raz tylko udało się znakomitemu komikowi, zmarłemu tragicznie Willowi Rogers, wywołać uśmiech na twarzy sędziw. miljardera. Rockeffeller ma dziwaczny zwyczaj obdarowywania każdego ze swoich gości 10-centową monetą. przytem hojny ofiarodawca dodaje zawsze: „nie mogę dać więcej“. Zaproszony do Rockefellera Rogers, uprzedził gest miljardera i dał mu sam dziesięciocentówkę. Gest Rogersa rozśmieszył ponurego starca i sprowadził na jego oblicze coś w rodzaju uśmiechu.

Wiadomości radjowe

W MUZYKALNYM DOMU.

Nawiązując do typu audycji nadawanych w zeszłorocznym sezonie zimowym, audycyj, które cieszyły się wielkiem uznaniem publiczności, rozpoczyna obecnie Polskie Radjo szereg imprez o podobnym charakterze. Kultura muzyczna domu prywatnego to najważniejsza bodaj dźwignia życia muzycznego, a i kultury ogólnej kraju.

Jak w domu muzykowano i muzykuje się opowie nam audycja w oprac. Tadeusza Sygietyńskiego dn. 4 bm. o godz. 17.20.

Z KABINY PILOTA.

Zżyliśwy się już z myślą, że człowiek chce być panem nietylko lądu i wody, lecz także powietrza — a jednak warkot samolotu pociąga nasze oczy ku górze, zawsze coś fascynującego jest dla nas w brawurowem zmaganiem się lotnika z siłami przyrody. To też z pewnością zaciekawi radjosłuchaczy feljeton inż. pilota Jerzego Rzewnickiego pt. „Z kabiny pilota“ z cyklu „Samoloty i ludzie“, który nadany zostanie przez radjo w dn. 4 bm. o godzinie 19.50.

RAK — JEDNA Z NAJSTRASZNIEJSZYCH CHORÓB ŚWIATA.

Około 30 tys. ludzi rocznie pada w Polsce ofiarą raka. Mimo tak znacznego rozpowszechnienia tego nowotworu mało kto spoza świata lekarskiego zdaje sobie sprawę z istoty tego cierpienia i przyczyn jego powstania. Przeciwnie, krążą na ten temat sensacyjne i szkodliwe pogłoski, nieraz z gruntu fałszywe i niezgodne z dzisiejszym stanem wiedzy lekarskiej. Badania doświadczalne i klimatyczne, zwłaszcza ostatnich dwuch dziesiątków lat przyczyniły się w znacznym stopniu do oświetlenia tego zagadnienia. Sprawa raka i jego leczenia będzie tematem krótkich szkiców lekarskich, które wygłosi dr. Józef Laskowski. Pierwszy z nich pt. „Co to jest rak“ usłyszymy przez radjo w dn. 4 bm. o godz. 21.50.

130 PIEŚNI MONIUSZKI W RADJO.

W nowym programie Polskiego Radja słuchacze znajdą interesujący cykl audycyj wokalnych, które nadawane będą stale pt. „Nasze pieśni“, mianowicie w odstępach dwutygodniowych radjo nadawać będzie pieśni Moniuszki naprzemian z pieśniami innych kompozytorów polskich, ogółem w sezonie programowym na jesień i zimę 1935-36 Polskie Radjo nada 130 pieśni Moniuszki z ogólnej liczby 264 Audycje te będą ujęte w oprawę słowną i pogrupowane w zależności od charakteru muzyczno - literackiego samych pieśni.

Każdy, kto ukończył lat 24 ma prawo głosować do sejmu

Art. 2-gi nowej ordynacji wyborczej głosi:

„Prawo wybierania do sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24“.

Przepis jest jasny i wyraźny.

Nie należy tedy wierzyć żadnym fałszywym informacjom, udzielanym przez ludzi złej woli, którzy przewrotnie twierdzą, jakoby prawo głosowania przysługiwało jedynie obywatelom, posiadającym wykształcenie z ukończonych szkół.

Mocno i bez żadnych wahań uświadomić winniśmy bałamuconych, że każdy obywatel Rzeczypospolitej, mężczyzna lub kobieta ma prawo głosowania na posłów do sejmu, gdy ukończył lat 24.

Wyjątki, które zachodzą w tem prawie są bardzo zrozumiałe.

Nie ma prawa wybierania ten, kto został pozbawiony praw obywatelskich lub ubezwłasnowolniony wyrokiem sądowym. Dalej ci, którzy zostali pozbawieni wyrokiem sądowym praw rodzicielskich i opiekuńczych. — Następnie nie ma prawa głosu urzędnik państwowy lub samorządowy, który został karnie wydalony ze służby, jak również ten, kto został wydalony z wojska.

Nie posiada prawa wyborczego ten, kto utrzymuje się z nierządu, kto sądownie został umieszczony w domu pracy przymusowej w zakładzie poprawczym, lub w zakładzie obłąkanych.

Nie może również głosować w ciągu 5-ciu lat po ogłoszeniu wyroku sądowego ten, kto został skazany za popełnienie przestępstwa.

Jak widzimy więc, prawo wyborcze do sejmu posiadają wszyscy obywatele, którzy ukończyli 24 lata. Nie posiadają tego prawa tylko ci, którzy sądownie zostali ograniczeni lub pozbawieni praw obywatelskich, albo też chorzy umysłowo.

Dlatego wszelkie wiadomości, jakoby samo ukończenie 24 lat życia nie uprawniało do głosowania — są fałszywe.

Wszyscy głosujemy do sejmu!

W dalszym ciągu zamieszczamy rezolucje organizacyj, stowarzyszeń i związków w sprawie gremjalnego udziału w wyborach.

* * *

Zebrani robotnicy i właściciele nieruchomości dzielnicy Gzichów i Ksawera, uchwalili, że przystąpią gremjalnie do wyborów w dniu 8 września.

* * *

W dniu 30 sierpnia b. r. w sali „Piasta“ w Będzinie odbyło się nadzwyczajne zebranie robotnicze, na którem jednogłośnie uchwalili zebrani następującą rezolucję:

W imię dobra państwa polskiego i całego społeczeństwa głosować będziemy w dniu wyborów do sejmu gremjalnie wraz z rodzinami i sąsiadami, by w ten sposób spełnić nasz obowiązek obywatelski.

Sekcja robotnicza.

* * *

W dniu 28 sierpnia w lokalu szkoły małobądzkiej odbyło się zebranie mieszkańców dzielnicy Małobądz, którzy uchwalili następującą rezolucję:

„Oświadczamy, iż w dniu wyborów do sejmu pójdziemy gremjalnie do urny wyborczej i oddamy głosy w poczuciu konieczności spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Przewodniczył T. Będkowski.

* * *

Zebrani z całej dzielnicy — robotnicy z Warpia (Będzin) przystępujemy gremjalnie w dniu 8 września do wyborów.

Mając na celu dobro naszego państwa w myśl nowej ordynacji wyborczej jednogłośnie uchwalamy rezolucję, że wszyscy wraz z rodzinami, krewnymi i znajomywi będziemy głosować w dniu 8 września.

Przewodniczył: (—) Burski.

* * *

Robotnicy fabryki kabli i drutu w Będzinie na zebraniu w dniu 28 b. m. w zrozumieniu konieczności budowy mocarstwowego państwa polskiego zgodnie z nową konstytucją uchwalają uroczyście spełnić swój obywatelski i robotniczy obowiązek i wziąć wraz z rodzinami gremjalny udział w głosowaniu do sejmu w dniu 8 września 1935 r.

Przewodniczący zebrania
(—) Franciszek Wajs.

* * *

Zebrani w dniu 1 września 1935 r. właściciele nieruchomości, rolnicy, drobni kupcy i rzemieślnicy chrześcijanie w Porąbce, uchwalają wziąć gremjalny udział w wyborach do sejmu, jak również skłonić członków rodzin i znajomych do wykonania tego wielce obywatelskiego obowiązku, mając na uwadze, że państwo opiera się na ogóle obywateli, a dobrem jego jest wykonywanie sumiennie obowiązków powstających i obowiązujących ustaw.

* * *

Członkowie stowarzyszenia weteranów b. armji polskiej we Francji placówka Sosnowiec, na zebraniu miesięcznem po omówieniu kwestji ustosunkowania się do wybor. do ciał ustawodawczych, uchwalili jednogłośnie: potępić działalność w stosunku do Państwa — stronnictw politycznych prowadzących akcję sabotowania obowiązków obywatelskich i wezwać wszystkich obywateli do jaknajliczniejszego udziału w wyborach dnia 8 bm.

* * *

Koło radnych żydów rady miejskiej m. Sosnowca, na posiedzeniu w dniu 28 ub. m. uchwaliło jednogłośnie wydać odezwę do społeczeństwa żydowskiego m. Sosnowca w sprawie gremjalnego wzięcia udziału w wyborach do sejmu i senatu.

* * *

Zarząd związku właścicieli domów i placów m. Sosnowca, na posiedzeniu w ub. m. uchwalił jednomyślnie wziąć udział w wyborach do sejmu i senatu i w związku z tem wzywa wszystkich właścicieli domów zrzeszonych w związku do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wyborach.

* * *

Przedstawiciele gminy i organizacji społecznych i zawodowych w Grodźcu: związku strzeleckiego, związku stów, straży pożarnych, związku pra podoficerów rezerwy, związku rezerwi cowników przemysłowych i handlodu terytorjalnego, P. O. W., związku wych, związku pracowników samorzą powstańców śląskich i związku pracy obywatelskiej kobiet, zebrani na nadzwyczajnem zebraniu w dniu 28-go sierpnia rb., uchwalają spełnić jeden z najważniejszych obowiązków obywatelskich i gremjalnie przystąpić do głosowania przy wyborach do sejmu w dniu 8 września rb., oraz wezwać ogół obywatelski Grodźca do wypełnienia tego obowiązku.

* * *

Pracownicy i robotnicy firmy browar Gambrinus spółka akcyjna, w Będzinie, postanowili jednogłośnie wziąć udział w wyborach do sejmu, wyznaczonych na dzień 8 września r. b., uważając akt głosowania za obowiązek obywatelski wobec państwa i narodu.

* * *

Zebrani mieszkańcy Dębowej - Góry po wysłuchaniu referatów „Polska w świetle wyborów“ wygłoszonych przez prezesa Szenka i p. Stankiewicza postanowili jednogłośnie w dniu wyborów wziąć udział w głosowaniu.

* * *

Członkowie i sympatycy rodziny rezerwistów koła Sosnowiec — Środula, obecni na zebraniu w lokalu „Kuźnicy“ Huta - Katarzyna, 31 sierpnia r. b., pomni swego ślubowania w dniu żałoby narodowej 14 maja r. b., iż wszelkimi siłami i z całą świadomością swych czynów pójdziemy w życie w kierunku wytkniętym, dla całego narodu polskiego, przez ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego — uchwalamy wziąć bezwzględnie udział, wraz z członkami swych rodzin, w wyborach do sejmu dnia 8 września r. b. i z całą stanowczością potępiamy, niegodną imienia obywatela polaka, agitację przeciwwyborczą.

Apelujemy do współobywateli dzielnicy Środula - Środulka - Konstantynów, aby w tak ważnej sprawie nie wysunęli się poza nawias społeczeństwa, tylko wspólnie z nami stanęli 8 września przy urnie wyborczej.

Za zarząd prezes (—) J. Polak.

* * *

Z inicjatywy miejscowego koła BBWR. w Strzemieszycach odbyło się zebranie wszystkich organizacyj prorządowych z terenu gminy, na którem zebrani w liczbie około 80 osób jednogłośnie postanowili gremjalnie wziąć udział w głosowaniu do sejmu.

J. Bączkowski.

Zebrania przedwyborcze w Zagłębiu

W ubiegłą niedzielę i wczoraj odbyło się w Zagłębiu szereg zebrań przedwyborczych.

Na zebraniach tych prez. Kaczkowski, dr. Madeyski i p. Konieczko — kandydaci na posłów do sejmu wygłosili referaty poświęcone nowej ordynacji wyborczej do sejmu i senatu..

Mówcy przyjmowani byli przez licznych uczestników zebrań — owacyjnie burzą oklasków.

Na każdem zebraniu uchwalono rezolucję, aby gremjalnie wziąć udział w głosowaniu do sejmu i senatu.

W OLKUSZU.

Na terenie pow. olkuskiego w ciągu ostatnich dni, a szczególniej w ub. niedzielę, odbyło się szereg wieców i zebrań w sprawie przystąpiénia głosowania ludności w nadchodzącą niedzielę.

W ub. niedzielę na zebraniu pracowników samorządu terytorjalnego pow. olkuskiego (pracownicy wydz. pow., miast Olkusza i Wolbromia) i gminni zapadła rezolucja przystąpienia gremjalnie do głosowania. Na zebraniu przemawiali pp.: dr. Łapiński, Podworski i Wilczyński.

W tym samym dniu odbyło się zebranie w kinie „Orzeł“ przy wypełnionej szczelnie sali pod przewodnictwem dr. Łapińskiego, na którem pp. T. Kozłowski i inż. Sowiński, kandydaci na posłów, wygłosili długie odczyty na tematy gospodarcze.

W ub. sobotę bezrobotni gm. Bolesław na ogólnem zebraniu pod przewodnictwem p. Waśniewskiego i po przemówieniu p. Podworskiego, uchwalili jednogłośnie rezolucję wziąć udział w głosowaniu (na terenie gminy Bolesław jest 1400 bezrobotnych).

W ciągu ub. tygodnia i w niedzielę odbyło się szereg sesji sołtysów, na których zapadły rezolucje wzięcia udziału w głosowaniu. Na jednej z takich sesyj, mianowicie w Sułoszowej był obecny wojewoda kielecki dr. Dziadosz, przebywający chwilowo w Ojcowie na odpoczynku.

Jak można wywnioskować, sesje spowodowane przez sołtysów. zdołały zainteresować obecnemi wyborami szersze warstwy ludności wiejskiej, która opowiada się w większości za kandydatem p. Nowakiem z Glanowa, prezesem OTO. i KR. na pow. olkuski.

KRONIKA

Wtorek 3 Wrzesień	Dziś: Szymona Słup n. Jutro: Rozalji i Róży Wschód słońca: 4.55 Zachód słońca: 6.13

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 3 września.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Witajcie dzieci 12.35 Płyty. 13.25. Chwilka dla kobiet. 13.30. Zrynku pracy. 15.15 Przegląęd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Duety w wyk. Zofji Temnickiej i Ireny Bardy. 15.50 Płyty. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Recital s.krzypcowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Ze świata wielkich i drobnych wynalazków. 17.15 Płyty. 17.50 Encyklopedja mówiona. 18.00 Utwory fortepianowe. 18.30 Szkic literacki. 18.45 Płyty. 19.00 Wiadomości rolnicze. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Biuro Studjów rozmawiania ze słuchaczami P. R. 20.10 Koncert ork. w wyk. P. R. 21.00 Dziennk wieczorny. 21.10 Obrazki z Polski współczesnej. 21.15 Płyty. 22.00 Muzyka salonowa. 22.20 Obrazki z dalekiej Mongolji. 22.45 Przemówienie uczestnika wycieczki akademickiej młodzieży angielskiej. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka salonowa.

KATOWICE.

Wtorek, 3 września.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazowki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy 12.35 Recital organowy. 13.05 Transmisja z Warszawy.. 13.25 Płyty. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.17 Wiadomości bieżące. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 16.45 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.30 Rodzicom na nowy rok szkolny. 18.45 Płyty. 19.00 Feljeton sportowy. 19.10 Program na dzień następny. 19.20. Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 21.15 Płyty. 22.00 Transmisja z Warszawy. 22.45 Rola fantazji w obrazie. 23.00 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

(k) W związku z akcją oddłużenia w rolnictwie wojewoda kielecki zamianował delegatów wojewódzkich biur do spraw finansowo — rolnych. Ponieważ przy inspekcjach poszczególnych powiatów p. wojewoda stwierdził, że drobni rolnicy nie są dostatecznie uświadomieni w sprawach dotyczących finansowej strony rolnictwa, wydał więc polecenie do pp. starostów roztoczenia specjalnej opieki nad nowoutworzoną ekspozyturą wojewódzkiego biura do spraw finansowo - rolnych, tak, aby drobny rolnik mógł w każdej sprawie finansowej, związanej z rolnictwem znaleźć w ekspozyturze poradę i pomoc. Specjalną uwagę zwrócił p. wojewoda na odpowiednie uświadomienie ludności rolniczej o wszelkich zarządzeniach zamierzających do oddłużenia rolnictwa ,aby każdy rolnik w pełni mógł skorzystać z przysługujących mu ulg i uzdrowienia swego warsztatu rolnego, co winno wpłynąć na bardziej prawidłowe wypełnianie obowiązku zarówno wobec państwa, jak i samorządu.

(k) Kielce kasują oplaty rogatkowe. W związku z akcją oddłużenia w rolnictwie magistrat m. Kielc na polecenie władz zwierzchnich uchwalił skasować pobierane opałty rogatkowe od cieląt, owiec, kóz i prosiąt. Pozatem uchwalono zmniejszyć pobierane opłaty od konia i wołu do 10 gr., od nierogacizny do 5 gr.

Ze względu na kończący się okres dzierżawy rogatek. Magistrat z dniem 1 sierpnia 1936 r. nosi się z zamiarem skasowania wszelkich opłat rogatkowych, co niewątpliwie przyniesienie dużą ulgę okolicznym włościanom.

Z Zagłębia

URLOPY TURNUSOWE NA KOP. PARYŻ.

Na kop. Paryż przyjęto do pracy, 134 robotników, którzy wrócili z 4-ro miesięcznego urlopu turnusowego.

W związku z przyjęciem do pracy tych robotników, 127 robotników zostanie wysłanych na urlop turnusowy.

—o—

JUBILEUSZOWA UROCZYSTOŚĆ DOMU LUDOWEGO NA SATURNIE.

W ub. niedzielę dom ludowy na Saturnie obchodził uroczystość 25-lecia swego istnienia. W uroczystości wzięły udział miejscowe i zaproszone organizacje społeczne, założyciele domu ludowego, przedstawiciel starostwa oraz liczni goście. Rano nastąpiła we własnym lokalu zbiórka i wymarsz z dwoma orkiestrami na nabożeństwo do kościoła, które odprawił ks. Szuba. Po nabożeństwie złożono wieniec u stóp pomnika przy ul. Milowickiej. Dalszy ciąg uroczystości odbyła się w klubie urzędników na Saturnie. Przed wbijaniem gwoździ i wpisywaniem się do księgi pamiątkowej, wybrano na przewodniczącego p. J. Brzostowskiego. Z założycieli domu ludowego na uroczystość przybyli pp.: P. Pieczyński, B. Jankowski i inż. J. Brzostowski, który w swojem przemówieniu przedstawił początki rozwoju domu ludowego, jego rolę jaką odegrał i podkreślił zasługi osób, które w pracy na tem polu poniosły. Skolei 11 zasłużonym członkom wręczono odznaczenia i dokonano wspólnej fotografji.

Dalszą część programu uroczystości wypełniły przemówienia gości oraz akademja.

—o—

— **Nowe władze O. M. P. w Będzinie.** Ognisko OMP. im. Adama Skwarczyńskiego Będzin — Gzichów po ferjach wakacyjnych przystąpiło do intensywnej pracy pod nowem kierownictwem, w skład którego wchodzą: kierownik ogniska p. Aleksander Nitek, zastępca — p. Czesław Stuła referat biurowy — Aleksander Bernat referat prasy i propagandy — Adolf Bernat, referat wychowania fizycznego Czesław Zarychta.

— **Wciąż kręcą.** Jak już pisaliśmy na kop. „Lipno" w Łagiszy powstał zatarg, w wyniku którego część robotników zastrajkowała.

Na miejsce 20 strajkujących robotników przyjęto nowych ludzi, którzy przystąpili do pracy.

Po zlikwidowaniu zatargu ludzie ci nie zostali spowrotem przyjęci do pracy.

W sprawie tej interwenjował sekretarz C.Z.G. p. Bielnik, któremu kierownik kopalni „Lipno" przyrzekł, że robotnicy ci przyjęci zostaną do pracy.

Obecnie oczekiwać więc należy, czy właściciel kopalni dotrzyma przyrzeczenia.

— **Wykopanie medalu „ławnika".** Onegdaj p. Walenty Kozłowski miejscowy obywatel przy kopaniu ziemniaków na własnem polu pod „Przełajem", dokonał niezwykłego odkrycia. Spostrzegł, jak kobieta kopiąca ziemniaki motyczką wyrzuciła z ziemi duży krążek metalowy, który począł błyszczeć w słońcu. Zaciekawiony wykopaliskiem po odczyszczeniu go, odczytał wyryte napisy. Okazało się, że jest to o 4 cm. średnicy, pozłacany medal z 1864 roku, przeznaczony dla ławników sądowych. Na jednej stronie widnieje data polska i rosyjska oraz orzeł rosyjski, na drugiej inicjały cara Aleksandra drugiego i napis w dwuch językach „ławnik". Przy medalu o dwuch dziurkach, zaczepiony jest kawałek łańcuszka. Medal ten stanowi pamiątkę, gdyż mówi, że Czeladź po upadku powstania w 1863 roku otrzymała od władz rosyjskich ławników sądowych, którzy musieli przysięgać na wierność carowi.

Pan Kozłowski zapowiedział dalsze poszukiwania na własnem polu.

— **Wycieczka do Krakowa z Czeladzi.** Koło górników przy kop „Saturn" 15 bm. organizuje wycieczkę do Krakowa, celem zwiedzenia krypty ze zwłokami ś. p. Marszałka Piłsudskiego oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Wycieczka zabiera ze sobą pamiątkową płytę węglową z odpowiednim napisem. Przejazd pociągiem, który wyrusza z Siemianowic dla robotników kopalni „Saturn" wynosi 2 zł., dla sympatyków i ich rodzin 4 zł. od osoby.

Ogródki działkowe w Zagłębiu Dąbrowskiem

POŚWIĘCENIE OGRÓDKÓW NA DĘBOWEJ GÓRZE I MILOWICACH

Akcja ogródków działkowych, jaką na terenie Zagłębia Dąbrowskiego prowadzą samorządy, znajduje w miejscowem społeczeństwie coraz większe zrozumienie i zainteresowanie.

Ogródki działkowe nietylko przyczyniają się do częściowego złagodzenia klęski bezrobocia, jako niezmiernie szkodliwego zjawiska społecznego, ale przynoszą też korzyści miastu. Ogródki działkowe wpływają również na podniesienie się stanu kulturalnego obywateli, zwłaszcza całej rodziny bezrobotnego, która skraca sobie czas przebywania w złem mieszkaniu — przebywaniem na wolnem — świeżem powietrzu.

Akcja ogródków działkowych na terenie Sosnowca zapoczątkowana została wczesną wiosną b. roku.

Na czele tej akcji stanął prez. Kaczkowski oraz zespoły robotnicze z prez. Cholewickim na czele.

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia ogródków działkowych, utworzonych ostatnio na Dębowej Górze w Sosnowcu i na kolonji Milowice.

Uroczystość na Dębowej Górze rozpoczęła się o godz. 4-ej popoł. przy licznie zebranej miejscowej ludności odegraniem hymnu, w trakcie którego podniesiono na maszt flagę.

Powitalne przemówienie do przybyłych gości wygłosił członek zarządu towarzystwa ogródków działkowych p. Kalinowski, poczem aktu poświęcenia ogródków działkowych, po uprzedniem okolicznościowem przemówieniu dokonał ks. dziekan Gola, w asystencji ks. kan. Fr. Raczyńskiego, który raczył łaskawie na tę uroczystość przybyć. Następnie, po przemówieniu prezesa zarządu tow. ogródków działkowych p. A. Puczyńskiego, dłuższe przemówienie na temat idei ogródków działkowych, ich znaczenia państwowo gospodarczego oraz walki z bezrobociem wygłosił prezydent m. Sosnowca p. Kaczkowski.

Przemówienie prezydenta Kaczkowskiego, jednego z inicjatorów i realizatorów akcji ogródków działkowych na terenie Sosnowca, przyjęte zostało przez licznie zebranych mieszkańców tej dzielnicy owacyjnie oraz wręczono prezydentowi wielki kosz napełniony plonami z ogródków działkowych. Wiązanki żywego kwiecia wręczono wicestaroście Heynarowi, dyr. Cholewickiej i prez. Kaczkowskiej.

Po przemówieniach odbyło się zwiedzanie ogródków działkowych, poczem na zakończenie uroczystości dłuższe okolicznościowe przemówienie wygłosił do gości wiceprezes L. Żurkowski.

Na Dębowej Górze znajduje się ogółem 280 działek, każda po 40 prętów. Tegoroczne plony z ogródków są dość pokaźne. Należy również wspomnieć, że nasion i flancy działkowcom dostarczył bezpłatnie magistrat.

W skład zarządu tow. ogródków działkowych na Dębowej Górze wchodzą pp.: Puczyński — prezes, L. Żurkowski — wiceprezes, St. Łabuś, Kalinowski, Kogut, St. Wałek, Ziółkowski, J. Piłat, A. Stypa, Kmiecik i Puchalski.

Podobna uroczystość odbyła się również w Milowicach, gdzie znajduje się wzorowo urządzonych 120 ogródków działkowych. Tu ceremonji poświęcenia ogródków dokonał miejscowy proboszcz ks. Suma, po uprzedniem okolicznościowem przemówieniu. Powitalne przemówienie wygłosił prezes tow. ogródków działkowych p. W. Krawczyk.

Dłuższe przemówienie na temat idei ogródków działkowych wygłosił tu również prez. Kaczkowski.

Po przemówieniu wręczono prez. Kaczkowskiemu kosz napełniony warzywami i jarzynami. Gościom wręczono wiązanki żywego kwiecia.

Prezesem tow. ogródków działkowych jest p. W. Krawczyk, pozatem w skład zarządu wchodzą pp.: B. Drygała, Szadek, J. Kulpa, J. Kula, Korepta i St. Jurek.

Porad fachowych działkowcom udzielały ogrodniczka miejska p. Przybyłkówna i instruktorka p. Stelmachówna.

W uroczystości jednej i drugiej, oprócz prezydenta Kaczkowskiego wzięli między innymi udział: ks. kanonik Raczyński, wicestarosta Heynar, dyr. Cholewiccy, prezydentowa Kaczkowska, nacz. Nawrocki, radca Hamankiewicz, dyr. Hackenberg i p. Piasecki.

Kopalnia „Dorota" nie będzie unieruchomiona

650 ROBOTNIKÓW OKUPUJE KOPALNIĘ. — INTERWENCJA STAROSTY BOXY, DR. MADEYSKIEGO I PREZ. KACZKOWSKIEGO W SPRAWIE KOP. „DOROTA"

Jak już pisaliśmy, na zarządzenie urzędu górniczego z dniem dzisiejszym zamknięta miała być kopalnia „Dorota", wobec wyczerpania pokładów węgla.

Wiadomość ta wśród 650 robotników tej kopalni wywołała duże przygnębienie.

W dniu wczorajszym robotnicy przepracować mieli ostatnią dniówkę.

Zrozpaczeni postanowili bronić więc warsztatu pracy przed zamknięciem i przystąpili do strajku.

Ogółem kopalnie okupuje około 650 robotników, z czego 450 ludzi przebywa na dole, a 200 na powierzchni kopalni.

Na kopalni przebywają również pracownicy umysłowi tej kopalni.

Jak się dowiadujemy w sprawie unieruchomienia kopalni „Dorota" interwenjowali wczoraj drogą telefoniczną u władz centralnych w Warszawie starosta Boxa, dr. Madeyski i prezydent Kaczkowski.

Naskutek tej interwencji nakaz urzędu górniczego został cofnięty i kopalnia „Dorota" nie zostanie unieruchomiona.

W sprawie tej prowadzone będą z miarodajnemi władzami odpowiednie rozmowy.

Obecnie faktem jest, że kopalnia ta nie zostanie unieruchomiona.

Wiadomość ta zakomunikowana zostanie strajkującym robotnikom.

Przypuszczać należy, że robotnicy po otrzymaniu od odpowiednich władz zapewnienia, że kopalnia będzie nadal czynna przerwą akcję strajkową.

W chwili oddawania numeru na maszynę robotnicy nadal okupowali kopalnię.

Poprawa sytuacji w hucie szkła w Zawierciu

ZABIEGI DYREKCJI O UTRZYMANIE FABRYKI W PEŁNYM RUCHU I ZDOBYCIE RYNKÓW ZAGRANICZNYCH.

Istniejąca od 50 lat w Zawierciu fabryka szkła, dawniej S. Reich i S-ka jest jedną z tych fabryk miejscowych. która mimo kryzysu gospodarczego, jest po dziś dzień w pełnym ruchu. Jednakże fabryka ta przechodziła różne kolejki losu.

W pierwszych latach powojennych sytuacja gospodarcza fabryki była dość trudna, albowiem bardzo silnie dawał się odczuwać brak gotówki, tembardziej, że wydatki były b. wielkie, albowiem cała fabryka po paroletniej bezczynności „wojennej" wymagała gruntownego remontu. — Jednakże dzięki umiejętnej gospodarce zarządu fabryki udało się wszelkiego rodzaju trudności pokonać, dzięki czemu sytuacja gospodarcza fabryki uległa znacznej poprawie. Nastały tedy dla fabryki lata „tłuste".

Jednakże rok 1930 zachwiał podstawami fabryki, od tego bowiem czasu sytuacja zaczęła się pogarszać, a w roku 1934 sytuacja ta osiągnęła punkt kulminacyjny. W tym roku stwierdzono bowiem. że fabryka wskutek wadliwej gospodarki zamiast spodziewanych zysków, przyniosła znaczny deficyt, który b. ujemnie wpłynął na stan finansowy zakładu przemysłowego.

Katastrofalny stan finansów doprowadził do tego, że fabryce groziło zamknięcie. Wskutek tego pracujących tedy 700 robotników miało być zredukowanych. — Wielka ta armja robotników powiększyć miała i tak już olbrzymie grono bezrobotnych zawiercian. Jednakże zarząd fabryki dołożył usilnych starań, aby do zamknięcia fabryki nie dopuścić. W tym celu jesienią roku 1934 odbyło się w Zawierciu nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszów fabryki na którem podjęto cały szereg odpowiednich uchwał. Przedewszystkiem dokonano zmiany zarządu. Prezesem zarządu wybrany został znany na terenie miasta i powiatu działacz społeczny i miejscowy przemysłowiec p. Aleksander Erbe.

Nowoobrany zarząd stwierdził, że przedewszystkiem fabryka potrzebuje dobrego dyrektora, który byłby wybitnym administratorem w gospodarce, a przytem dążeniem zarządu było, aby był to człowiek miejscowy. To też w myśl wspomnianych postanowień zarządu na stanowisko dyrektora zaangażowany został inżynier Zygmunt Sowiński, urodzony w Zawierciu ówczesny dyrektor miejskiego zakładu elektrycznego. Inżynier Zygmunt Sowiński znany na terenie Zawiercia ze swej pracy społecznej i zawodowej, objąwszy stanowisko dyrektora tej fabryki, postawił sobie za kardynalny obowiązek utrzymania fabryki w ruchu, a tem samem uratowanie warsztatu pracy 700 robotnikom, co też dzięki nadzwyczajnym wysiłkom udało mu się uczynić. Opracował on plan, zmierzający do wydatnej reorganizacji pracy, a co za tem idzie obniżenia kosztów produkcji. Obecnie dyrektor Zygmunt Sowiński wraz z prezesem zarządu p. Aleksandrem Erbe czynią usilne starania o zdobycie zagranicznych rynków zbytu, co b. znacznie wpłynęłoby na utrzymanie fabryki na dłuższy czas w obecnym stanie. Zaznaczyć należy, że czynniki miarodajne, interesujące się żywo wspomnianym zakładem przemysłowym, do wszelkiego rodzaju poczynań dyrektora Zygmunta Sowińskiego, zmierzających do utrzymania fabryki w ruchu — odnoszą się nadzwyczaj życzliwie.

— **Skrucha surowo ukaranej złodziejki.** Na terenie Zagłębia pojawiła się sprytna złodziejka i oszustka z pow. zawierckiego, 19-letnia Bolesława Janowska, która okradła i w podstępny sposób oszukała sporo osób w Zagłębiu.

Janowskiej wreszcie powinęła się noga i wpadła ona w ręce policji. Za kilkanaście przestępstw została skazana przez sąd w Czeladzi na karę więzienia.

Onegdaj złodziejkę sprowadzono z więzienia na rozprawę sądową w Czeladzi, w czasie której sąd grodzki zastosował jej łączny wyrok, skazujący ją na 3 lata więzienia. Surowy wymiar kary tak poruszył Janowską, że na sali rozpraw rozpłakała się i prosiła jednocześnie sąd o odroczenie wykonania kary z uwagi na to, iż w niedługim czasie ma zostać matką nieślubnego dziecka. Prośbę Janowskiej, która przyrzekła poprawę w życiu, ażeby mogła wychować należycie swoje dziecko sąd postanowił rozpatrzeć osobno.

Z Zawiercia

(z) **Zaszczytna nominacja dyr. Z. Sowińskiego.** W tych dniach minister pracy i opieki społecznej mianował dyrektora miejscowej szklarni inż. Zygmunta Sowińskiego członkiem rady funduszu pracy. Zaszczytną tę nominację dyrektor Z. Sowiński otrzymał jako przedstawiciel samorządu gospodarczego. Niewątpliwie teren województwa kieleckiego, szczególnie zaś powiat zawiercki zyska na tem bardzo wiele, gdyż dyrektor Sowiński, jako najlepiej znający sytuację gospodarczą powiatu, niewątpliwie starać się będzie, aby fundusz pracy nie traktował powiatu zawierckiego po macoszemu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że już do tej pory b. poseł Sowiński wykazał dla miasta i powiatu głęboką troskę o jego sytuację gospodarczą, przyczyniając się swem wstawiennictwem do uzyskania pożyczek oraz olbrzymich dotacji.

(z) **Z życia straży pożarnych.** Onegdaj odbyła się odprawa prezesów i naczelników straży pożarnych z całego powiatu zawierckiego. Na odprawie reprezentowanych było 60 straży przez 120 osób. W odprawie tej poza powiatowemi władzami strażackiemi wziął udział starosta Wardejn - Zagórski, dyrektor fabryki szkła Zygmunt Sowiński oraz wiceprezydent p. Wacław Góralczyk. Sprawy referowali: prezes powiatowego oddziału p. Aleksander Erbe, prezes straży fabryki szkła dyr. Zygmunt Sowiński i st. instruktor E. Wochtman.

(z) **Ze związku inwalidów R. P.** Onegdaj pod przewodnictwem prezesa p. Macicja Plebana odbyło się nadzwyczajne zebranie członków powiatowego koła związku inwalidów R. P. Na zebraniu tem wygłoszony został referat o nowej ordynacji wyborczej, poczem wszyscy zebrani postanowili jednogłośnie wziąć udział w wyborach sejmowych, mających odbyć się w dniu 8 września. Następnie omawiano sprawę budowy własnego domu, którego budowa rozpocząć się ma w najbliższym czasie. Zaakceptowano kosztorys budowy w sumie zł. 13.000. Plac pod budowę domu został już dzięki ofiarności prezesa p. Stanisława Holenderskiego ogrodzony. Następnie jednogłośnie uchwalono wniosek, nadający dyr. szklarni, b. posłowi inż. Zygmuntowi Sowińskiemu godność członka honorowego powiatowego koła związku inwalidów R. P. w Zawierciu, za zasługi położone przez niego dla wielu spraw inwalidzkich, będących niejednokrotnie tematem obrad parlamentu. Pozatem dzięki wstawiennictwu b. posła Sowińskiego, koło otrzymało z funduszu pracy b. wydatną pomoc materjalną w postaci bezpłatnej cegły na budujący się dom.

Ząbkowicka fabryka szkła w Ząbkowicach unieruchomiona

WOBEC NIEZGODZENIA SIĘ NA OBNIŻKĘ PŁAC ROBOTNICY ZOSTALI ZREDUKOWANI.

Przed kilkoma dniami pisaliśmy, że w ząbkowickiej fabryce szkła w Ząbkowicach wybuchł zatarg na tle obniżki płac robotniczych.

Początkowo dyrekcja zaproponowała robotnikom 15-procentową obniżkę płac, a gdy ci nie zgodzili się na to, dyrekcja wymówiła pracę wszystkim robotnikom w ilości 214 ludzi.

Robotnicy zwrócili się do inspektora pracy o interwencję w związku z czem odbyć się miała konferencja, która jednak nie doszła do skutku.

Obecnie minął okres wymówienia i w dniu wczorajszym fabryka została unieruchomiona, wobec czego 214 robotników znalazło się bez pracy.

Pracownicy umysłowi natomiast zgodzili się na proponowaną obniżkę płac i nie zostali zredukowani.

Dyrekcja fabryki postępowanie swoje tłumaczy tem, że przy obecnych warunkach płac rzekomo nie może wykonać otrzymanych zamówień.

W okresie unieruchomienia fabryki przeprowadzony będzie remont pieców i maszyn.

Ciekawe jest, jak na tę sprawę zapatrywać się będzie inspektor pracy.

Trudno bowiem tolerować takie postępowanie przemysłowców z robotnikami, aby z chwilą gdy nie godzą się oni na obniżkę płac, wyrzucać robotników na bruk.

Niestety bezczelność postępowania przemysłowców z robotnikami niema granic.

Nadleśniczy lasów sławkowskich pod zarzutem brzydkich nadużyć

Na ostatniem posiedzeniu zarządu gminy Sławków rozpatrywana była sprawa zarzutów, przeciwko nadleśniczemu lasów komunalnych sławkowskich, p. Leszczyńskiemu o nielegalną sprzedaż drzewa handlarzowi drzewa z Krakowa, nieja kiemu Rybie, oraz wywiezienia przez niego większej ilości, aniżeli tenże zakupił.

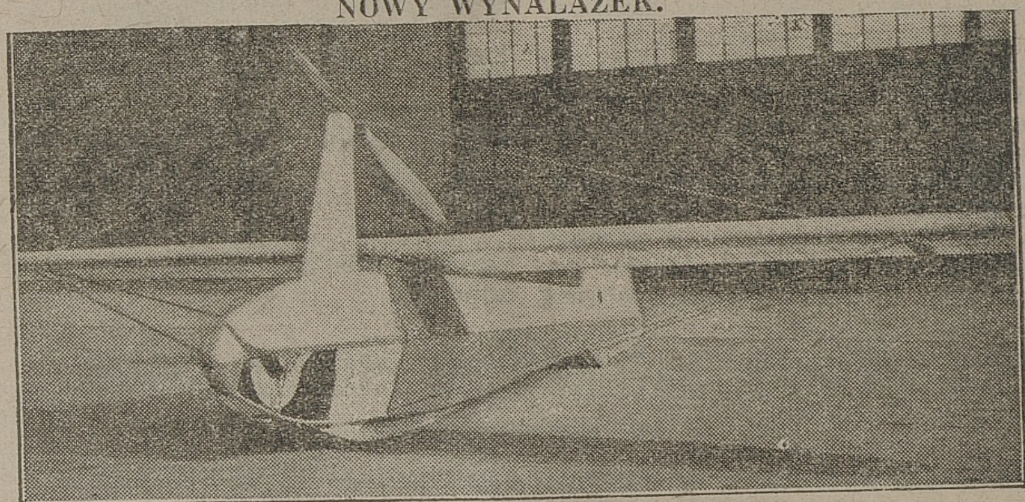
Sprawa tych nadużyć władze nadzorcze skierują na drogę sądowo - karną

Równocześnie na tem samem posiedzeniu zarząd gm. Sławków, postanowił rozwiązać stosunek służbowy zdotychczasowym nadleśniczym, p. Leszczyńskim z natychmiastowem zwolnieniem go od pełnienia obowiązków, bez odszkodowania.

Odnośnie zarzutów, stawianych przez zarząd gminy L. oraz kupcowi Monszajnowi w Sławkowie o rzekome dawanie łapówek zarządowi gminy ,prowadzone jest w dalszym ciągu dochodzenie przez władze nadzorcze. Jaką rolę odgrywał p. Monszajn przy kupnie i wywożeniu drzewa z lasów sławkowskich, wyjaśni dochodzenie, względnie sąd.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, obrażony Monszajn skierował sprawę do sądu przeciwko Leszczyńskiemu o zniesławienie.

NOWY WYNALAZEK.



Samolot poruszany siłą mięśni ludzkich.

Z Olkusza

(ol) **Wieża starego kościółka w Bolesławiu runęła na ziemię.** Niezmiernie duże poruszenie wywołał wypadek zawalenia się w ub. sobotę wieczorem podczas burzy deszczowej, wieży wraz z dzwonami starego kościółka w Bolesławiu pod Olkuszem z powodu nadgnicia belek drewnianych.

(ol) **Dożynki w Sułoszowej.** W ub. niedzielę przy pięknej pogodzie odbyły się b. uroczyście powiatowe dożynki w Sułoszowej jednej z największych wsi w kieleckiem (9 tys. mieszkańców).

Po nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód z wieńcami, muzyką i plonami na furze, zaprzężonej w parę ładnych koni do domu d. tkalni, gdzie odbyła się dalsza podniosła uroczystość, tj. deklamacje, inscenizacje itd. Przemówienia wygłosili: pp. inż. Leon Kiszka, prof. szkoły roln. w Trzyciążu, Kędziora i miejscowy naczelnik straży, Litewka.

Najwięcej imponująco była przedstawiona praca rolnika, gdyż w korowodzie ciągniony był pług, brony i inne narzędzia pracy rolnika, tudzież siewcy, żniwiarze, odbieraczki itd. — wszyscy weseli w strojach ludowych.

W dożynkach brała udział ludność wiejska i różne organizacje rolnicze z okolicy.

(ol) **85-letnia samobójczyni.** W dniu 1 bm. pociąg towarowy pod Wolbromiem zmasakrował ciało 85-letniej Sury Blumenfeld, mieszkanki Wolbromia, cierpiącej oddawna na rozstrój nerwowy. Blumenfeldowa sama rzuciła się pod pociąg w celu samobójczym.

(ol) **5-letnia dziewczynka ofiarą śmiertelnego poparzenia.** Onegdaj sąsiedzi mieszkania handlarza jarzyn, Kolanko, zamieszkałego przy ul. Szpitalnej w Olkuszu zaalarmowani zostali rozpaczliwym krzykiem 5-let. Józi. Jednocześnie natknęli się na dziewczynkę całą w płomieniach, wybiegającą z mieszkania. Ciężko poparzoną dziewczynkę od ognia z pieca, zaniesiono do szpitala, gdzie mała Józia zmarła w cierpieniach w ciągu kilku godzin.

(ol) **Włamanie przez strych.** W nocy na niedzielę nieznani sprawcy wtargnęli do mieszkania Wincentego Skotnicznego w Racławicach, gm. Rabsztyn przez wyrwanie strzechy. Łupem złodziei padło: 3 poduszki, 150 kg. owsa i inne przedmioty, ogólnej wartości około 100 zł.

(ol) **Nowa motopompa dla straży olkuskiej.** Dzięki staraniom m. in. inspektora Wojaka z Olkusza, centrala warszawska przyznała miejskiej straży olkuskiej motopompę pierwszej wielkości, oraz 150 m. węża, wartości około 6.500 przy spłacie ratami po 2 tys. zł.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

12 POWIEŚĆ.

— Oto papiery — rzekł, kładąc je na półce przy oknie. — Cóż słychać nowego?

Juraś podszedł ku niemu i wziął go za rękę.

— Mama jest smutna — rzekł — bardzo smutna, panie Jakóbie, odchodzimy z fabryki.

Nadzorca zadrżał.

— Jakto, opuszczasz pani fabrykę? — zawołał, patrząc na młodą kobietę, po obliczu której łzy płynęły. — Joanna poruszyła głową potwierdzająco.

— A więc stało się to, co przewidywałem! — zawował Garaud — pan Labroue zgromił panią, pani odpowiadała, rozgniewał się i oto...

— Wygnał mnie! — dokończyła Joanna.

— Podrażniłaś go, jestem tego pewny.

— Oburzyły mnie jego nagany, słuszne być może, lecz które w sposób mniej brutalny wypowiedziane być mogły. Nieodwołalnie za tydzień opuszczam fabrykę.

— Za tydzień?

— Tak. — Pan Labroue chciał mnie zatrzymać do końca miesiąca. Odrzuciłam tę jałmużnę.

— I gdzie pani się uda za tydzień, co pocznie pani z sobą?

— Gdzie pójdę? — nie wiem, — co pocznę? — Będę pracowała! — O! potrzeba mi będzie ciężko pracować, ażebym zarobiła na chleb dla siebie i dzieci!

— Posłuchaj mnie Joanno. — Nie należy pogarszać dobrowolnie położenia i tak dość trudnego. Pan Labroue może zmienić postanowienie, jakie powziął w chwili wzburzenia.

— Ja chcę odjechać!

— Koniecznie?

— Tak, powtarzam, że chcę odjechać i odjadę.

— Tu jednak masz spokój, pewność utrzymania.

— Mniejsza, że je utracę, zastąpię to pracą.

— A już ja nie zobaczę cię więcej?

— Tem lepiej, nie widząc mnie, zapomnisz prędzej.

— Przypomnij co ci mówiłem. Ta moja miłość jest życiem dla mnie. — Przestać cię kochać, jak przestać oddychać jest mi niepodobna! — Proszę cię na wszystko Joanno, nie bierz tej sprawy nazbyt do serca. Jutro pomówię z panem Labroue, ażeby cię pozostawił.

— Panie Garaud, zakazuję ci tego!

— Ależ zastanów się, nędza cię czeka!

— Mając odwagę, można się z nią oswoić. Cokolwiekbądź zarobię, wyżyję z tego.

— Zabijesz się pracą, zniszczysz swe zdrowie! — znasz moje uczucia dla ciebie. Powtarzam ci, to co mówiłem dziś rano. Kocham cię! — bądź mi wzajemną, żyjmy razem.

Młoda kobieta, zerwawszy się stanęła w dumnej postawie.

— Żyć z tobą? — zawołała — jak śmiesz lżyć mnie podobną propozycją?

— Przysięgam na to, co jest mi najświętszem na świecie, przysięgam na mój honor, na pamięć zmarłej mej matki Joanno, przysięgam, że nazajutrz po dniu, w jakim upłynie, dziesiąty miesiąc twego wdowieństwa, zaślubię ciebie.

— Szalony! — zawołała — cóżbym ci ja przyniosła w posagu, dwoje moich dzieci i nędzę.

— Z tobą Joanno podwoję odwagę, podwoję siłę do pracy. Z tobą jestem pewien, że zostanę bogatym i zostanę nim prędko!

— Mamo! — zawołał Juraś — nie zasmucaj pana Jakóba. On obiecuje, że będzie bogatym, a gdy będzie bogatym, kupi mi drugiego konika. wielkiego drewnianego konika, daleko piękniejszego, nieprawdaż panie Jakóbie.

X

— Tak, moje drogie dziecko, wszystko czego zażądasz — zawołał nadzorca, całując Jurasia.

— Joanno droga, Joanno — mówił potem dalej namiętnie — rozmyśl się proszę. To, co ci przedstawiam, stanowi życie i szczęście tych dwojga małych istot, które tak kochasz i które kocham zarówno.

Młoda kobieta przechadzać się zaczęła po stancyjce. Wzruszenie widniało na jej obliczu, znać było, że walczy, przeciw jakiejś myśli, owładającej jej umysł.

— Jakóbie — wyjąknęła wreszcie — odejdź stąd, proszę, nie mów do mnie więcej, dajesz mi bowiem cierpieć zbyt wiele, odejdź, zostaw mnie samą w mojej boleści i smutku.

— Ależ ten smutek ja dzielić chcę z tobą — zawołał gwałtownie nadzorca. — Cierpię, patrząc na twoje cierpienie. A mogłabyś być tak szczęśliwą, ty i twoje dzieci. — Jeżeli mnie odepchniesz, nędza, tak, czarna nędza, ciebie i ich czeka! Nigdy zarobić nie zdołasz na pokarm dla nich i ubranie!

— Ach! kusisielu! — zawołała wdowa zaciskając ręce gorączkowo — umyślnie w tak ciemnych barwach przedstawiasz ten obraz, aby mnie przestraszyć, zniechęcić, uczynić drżącą i słabą.

d. c. n.

MUSSOLINI.



Wódz faszystów włoskich i premjer Włoch Mussolini wziął osobiście udział w wielkich manewrach armji włoskiej. Na ilustracji widzimy Mussoliniego w towarzystwie generalnego sekretarza partji faszystowskiej, Starace.

Co się stało z „Jutrzenką"?

Tajemnica olbrzymiego djamentu

Małe miasteczko sycylijskie Brescoya jest odległe o 20 km. od Palermo i stanowiło dotychczas cel wycieczek dla licznych turystów. Magnesem przyciągającym zwiedzających był prześliczny stary kościół w Brescoya, wzniesiony podczas wojen krzyżowych. Ale nietylko starożytność kościółka jest atrakcją powodującą liczne pielgrzymki — osobliwością jego był wspaniały, świecący błękitnym blaskiem djament, umieszczony na głównym ołtarzu w skromnej szkatułce, dostępny jednakże oczom wszystkich.

Oczywiście, że wartość djamentu była olbrzymia, a pochodzenie jego było bardzo ciekawe, gdyż djament przywieziony został z Ziemi Świętej przez jednego z rycerzy krzyżowych i złożony jako dar dziękczynny za szczęśliwy powrót — w wzniesionym przez ofiarodawcę kościółku.

DJAMENT ZNIKA.

Ale pewnego ranka w Brescoya rozeszła się alarmująca wiadomość, że ów bezcenny djament, zwany „Jutrzenką" dla swego błękitnego blasku, zniknął. Miejscowa policja wszczęła natychmiastowe śledztwo, które wykazało, że przed paru dniami przybył do Brescoya jakiś turysta, który włóczył się po okolicy i kilkakrotnie odwiedzał kościoły. Wobec tego wszczęto poszukiwanie i rozpoczęto pogoń za nieznanym turystą, ale ponieważ policja sycylijska działa naogół dość opieszale, pościg trwał kilka dni, zanim wreszcie schwytano posądzonego o kradzież djamentu turystę w Palermo.

Na szczęście, jak się okazało, rabuś djamentu miał jeszcze przy sobie bezcenny klejnot, nie zdążył go sprzedać, gdyż zbycie tak olbrzymiego kamienia nie należało do łatwej historji.

IMITACJA?

Djament odebrany turyście został zatrzymany przez policję kryminalną, która powzięła pewne podejrzenia co do prawdziwości kamienia. Podejrzenia te okazały się słuszne, gdyż zawezwany jako rzeczoznawca jubilar orzekł stanowczo, że nie jest to djament tylko poprostu zwykła imitacja. Kawał grubego szkła, zręcznie oszlifowanego zastępował więc w kościółku w Brescoya ów słynny i bezcenny djament. Przypuszczenie, jakoby złodziej zdążył sporządzić imitację kamienia, upadło, gdyż rabuś nie miał sposobności do zamówienia w Palermo ani nawet na całej Sycylji imitacji kamienia tak znanego i cennego. Powstało zatem pytanie, od jak dawna miasteczko Brescoya, łudząc się, że posiada bezcenny klejnot, posiadać tylko oszlifowane szkło.

WYJAŚNIENIE TAJEMNICY.

Ale wreszcie tajemnica wydała się. U prezydenta policji w Palermo zjawił się proboszcz kościółka w Brescoya i wyznał ku niepomiernemu zdziwieniu wszystkich, że to on właśnie, on zabrał autentyczny kamień i zastąpił go imitacją. Jako świadków, że w istocie tak postąpił, zawezwał właściciel jednego z największych magazynów jubilerskich, którzy potwierdzili oświadczenie proboszcza, dodając, że w istocie nabyli oni cenny klejnot i odsprzedali go następnie jednemu z milionerów amerykańskich. Na życzenie księdza proboszcza wykonali imitację, która złożona została w kościele.

Dlaczego ksiądz proboszcz przy kościółku w Brescoya dokonał tej tranzakcji — nastąpiły dalsze wyjaśnienia. Sprzedaż kamienia miała miejsce w roku 1919. t. j. w tym okresie, kiedy miasteczko Brescoya i cała okolica cierpiały niesłychaną nędzę i głód. Ludzie padali poprostu z wycieńczenia szerzyły się okrutne choroby. I w tym właśnie czasie ks. proboszcz pojechał do miasta, do Palermo, i przywiózł stamtąd pieniądze, które pozwoliły mu ratować od śmierci głodowej jego parafjan. Ponadto rozporządzając dużemi sumami, ufundował szkołę w Brescoya, które dotychczas liczyło bardzo wielu analfabetów, a pozatem wzniósł szpital. Te wszystkie subwencje wpłynęły niezmiernie na poprawę doli mieszkańców Brescoya, zniknęła nędza, ludzie przestali umierać z głodu, a przecież nikt nie wiedział i tak, że świecący, błękitnym blaskiem djament, spoczywający w starym kościółku, nie jest wcale owym djamentem. Nikomu nie to nie szkodziło i prawdopodobnie nigdy nie wyszłoby to wszystko na jaw, gdyby nie owa kradzież, popełniona przez turystę.

Ks. proboszcz opowiedziawszy historję, zwrócił się do swoich wiernych z prośbą o przebaczenie, że bez pytania pozbawił miasteczko tak cennego klejnotu. Jednakże brescoyanie ocenili doniosłość humanitarnych poczynań proboszcza, jakie podjął za zdobyte w ten sposób pieniądze, zrozumieli doskonale, że w ten sposób ocalił ich od śmierci głodowej.

Imitację djamentu złożono spowrotem w kościółku.

„Jesteśmy w zgodzie z sumieniem własnem i narodu, realizując przez konstytucję i ordynację ideę prawdziwej demokracji

Przemówienia b. posłów Dr. Z. Madeyskiego i St. Byczyńskiego w Skarżysku

Onegdaj staraniem ruchliwej placówki uniwersytetu robotniczego im. Adama Skwarczyńskiego w Skarżysku - Kamiennej odbył się w obecności dr. W. Gosiewskiego, prezesa Rady Wojew. B. B. W. R. w Kielcach w y k ł a d powszechny dr. Madeyskiego i b. posła Byczyńskiego p.t. „Świat Pracy a wybory".

Aktualność poruszanego tematu wzbudziła w sferach pracowniczych ogromne zainteresowanie miarą czego była zapełniona sala z ponad 500 słuchaczami.

Po zagajeniu wygłoszonem przez inż. Godlewskiego, kierownika Uniwersytetu Robotniczego w Skarżysku wygłosił dłuższe przemówienie b. poseł Stefan Byczyński, czołowy kandydat w 31 okręgu wyborczym. Mówca w doskonałem ujęciu przedstawił rolę i pozycję wyborcy i kandydata na posła. Znając doskonale życie i potrzeby środowisk robotniczych wykazał konieczność zerwania z biernością i negacją, która w dzisiejszych warunkach w niczem absolutnie nie przeszkodzi junidziom czynu realizować testament Marszałka. Jeżeli po latach doświadczeń trafiają się jeszcze i dzisiaj te objawy to wystawiają one smutne świadectwo tym, którzy starają się opóźniać naturalny odruch społeczeństwa w olbrzymiej swej większości do udziału w budowie trwałych fundamentów potęgi Państwa. Na zakończenie swego przemówienia b. poseł Byczyński wyraził nadzieję, że udział świata pracy a szczególnie robotników w kształtowaniu nowej rzeczywistości będzie duży, tak jak jest duża siła i potencja w zdezorganizowanych i rozbitych jeszcze dzisiaj na grupy masach robotniczych.

Skolei zabrał głos dr. Zbigniew Madeyski.

Ludność miasta Skarżyska, tak zresztą jak i wszystkie ośrodki robotnicze w Polsce znają bardzo dobrze popularną postać b. dyrektora funduszu pracy. Skarżysko zaś szczególnie jest mu wdzięczne za pomoc przy budowie kilku szkół powszechnych.

Dr. Madeyski w treściwem przemówieniu omówił całokształt współczesnych zagadnień robotniczych na tle przekształcającego się ustroju. Moment analizowania zagadnienia demokracji na podstawie definicji demokracji sformułowanej przez Niedziałkowskiego, sztandarowej postaci PPS. z warunkami dotychczasowych prac obozu pomajowego nad zmianą ustroju był kulminacyjnym punktem odczytu.

Wszystko co Niedziałkowski powiedział w definicji o demokracji jako stuprocentowy demokrata zostało zrealizowane, tylko w sensie konstruktywnym, dośrodkowym z uwzględnieniem rozumnej proporcji pomiędzy warstwami społecznemi.

Odczytu dr. Madeyskiego, który doskonale zna stosunki robotnicze w Polsce wysłuchano z dużem zainteresowaniem.

Należy z zadowoleniem podkreślić zdrową inicjatywę uniwersytetów robotniczych im. Adama Skwarczyńskiego doskonale wywiązujących się ze swego zadania. Żywe i niespaczone słowo prawdy o Polsce, o Konstytucji, o ordynacji, o przyszłym ustroju docierać będzie obecnie do robotnika najkrótszą drogą bez niezdrowego i demoralizującego pośrednictwa międzynarodowych ekspozytur.

Proces jakiego jeszcze nie było

W jednym z sądów grodzkich Paryża odbył się w tych dniach proces, który w naszych warunkach jest wogóle nie do pomyślenia.

Oto jego tło:

Pani X, znana pod pseudonimem Chouchou, jest właścicielką nocnego lokalu, odwiedzanego przez bogatą klijentelę.

Chcąc przyciągnąć „gości" jakimś niezwykłym wabikiem zaangażowała ona trzy ładne kelnerki, które miały usługiwać gościom... nago. Poza tem dziewczęta pisemnie się zobowiązały, że w ciągu roku będą pracowały wyłącznie w tym lokalu. Dziewczęta przystąpiły do pracy i wszystko szło normalnym trybem.

Aliści pewnego dnia, a raczej nocy, w lokalu Chouchou ukazała się pani W., znana literatka, żądna coraz to nowych zabaw i wrażeń. Pani W. przypatrującej się pięknym nagim kelnerkom, strzelił szczególny pomysł do głowy — urządzić konkurs piękności... nagich kobiet.

Zwraca się więc do pani Chouchou, by pozwoliła wziąć dwum z kelnerek, Paulince i Kloklo, udział w konkursie. Właścicielka chętnie zgodziła się na ten projekt.

Pani W. energicznie bierze się do dzieła. Urządza więc bal, na którym publiczność ma obrać nagą królową piękności. Goście tłumnie zalegają pięknie udekorowane sale, z niecierpliwością czekają na największą atrakcję wieczoru.

Wreszcie zbliża się ten moment. Na estradzie ukazuje się szereg pięknie zbudowanych dziewcząt, jedna piękniejsza od drugiej. Kogo tu wybrać? Wszystkie są jednako piękne! Wybór wreszcie pada na kelnerkę Paulinkę.

Od tej chwili ta nieznana dotychczas nikomu dziewczyna staje się gwiazdą męskich zebrań towarzyskich. Stale napływają do niej listy, zapraszające ją na tę lub inną zabawę, gdzie ma się ukazać w całej swej krasie.

Chouchou początkowo niema nic przeciwko temu. Przynosi to przecież reklamę jej zakładowi. Gdy jednak Paulinka co raz częściej zwalnia się od zajęć, zaniedbując swe obowiązki Chouchou traci cierpliwość, upomina ją, aż wreszcie oskarża przed sądem o zerwanie kontraktu.

Sąd po długiej naradzie orzekł, że kontrakt jest nadal ważny. Można go zerwać tylko z powodu jakiejś siły wyższej.

W ten sposób Paulinka musi do upływu terminu zawartej umowy nadal nago obsługiwać gości Chouchou i na razie zrezygnować z towarzystwa męskiego

Bibljoteka samobójców

Najsmutniejsza literatura świata

Samobójstwo jest najtragiczniejszym rozdziałem życia ludzkiego. Przed niedawnym czasem, miasto Augsburg postanowiło przy bibljotece swojej zgromadzić wszystkie zeszyty, listy, pamiętniki oraz książki pisane przez samobójców. Pracę tę podjął pewien student nazwiskiem Hans Rost, który napisał studjum na temat samobójstw.

Przygotowując się do swojej pracy, od 10 lat zbierał wszelką literaturę związaną z tragicznym tematem rozstania się z życiem. Dziś zbiór ten oddał do dyspozycji bibljoteki w Augsburgu, gdzie dalej jest kontynuowane gromadzenie tego rodzaju materjałów. Stanowią one tak niezwykle interesujący temat dla ludzi nauki, że wielkie powagi naukowe z Europy i z Ameryki przybywają do Augsburga, żeby przestudjować to jedynie w swoim rodzaju archiwum.

Jak dotychczas zaobserwowano, najczęściej powtarzającą się myślą we wszystkich pismach samobójstw, jest idea: — „że szczęście ludzkie nie polega na utrzymaniu się przy życiu, ale na ucieczce od życia". Pozatem na podstawie tychże materjałów stwierdzono, że miesiącem, w którym popełnia się największa ilość samobójstw, jest czerwiec. Dlaczego właśnie czerwiec — trudno znaleźć odpowiedź. Niektórzy uczeni twierdzą, że pozostaje to bezwzględnie z pewnemi falami eteru, które działają przygnębiająco na ludzi. Pozatem należy także zauważyć i to, że większość samobójstw popełniana jest w piątek lub niedzielę.

Interesujące jest również, że statystyka wykazała, że największa ilość samobójstw rekrutuje się spośród kelnerów oraz służby domowej. Dalsze miejsce zajmują aptekarze, malarze i ludzie, których stanowisko i zajęcie wymagają bezustannego stykania się z ludźmi — a więc ludzie z wolnych zawodów dyrektorzy wielkich firm oraz kupcy.

Jako środki samobójcze używane były do niedawna najczęściej stryczek i trucizna, obecnie zaś broń palna.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Olimpijski ogień rozpali słońce Grecji

Grekom przyszedł do głowy piękny pomysł, aby ogień, który w roku przyszłym w końcu lipca poniesiony zostanie z Olimpji do Berlina, wzniecić za pomocą soczewki.

W czasie rokowań prowadzonych przez komitet organizacyjny XI olimpjady z narodowemi komitetami Grecji, Bułgarji, Jugosławji, Węgier, Austrji i Czechosłowacji wynikła konieczność przesunięcia startu sztafety z pochodnią, pomyślanego pierwotnie na północ z 20 na 21 lipca, o 12 godzin wcześniej, a więc 20 lipca w południe. Klimat grecki gwarantuje niemal, że promienie słońca będą o tej porze dostateczne, aby wzniecić ogień przy pomocy soczewki. Bóg słońca Apollo, który już antycznej Helladzie posyłał swe promienie i zato też czczony był igrzyskami (igrzyska pytyjskie w Delfi odbywały się na jego cześć), obdarzy niewątpliwie swą łaskawością i nowoczesne wydanie starożytnych igrzysk.

Trasa zaproponowana przez komitet organizacyjny została przez poszczególne narodowe komitety olimpijskie akceptowana. Wiedzie ona z Olimpji przez Ateny — Delfy — Saloniki — Sofję — Belgrad — Budapeszt — Wiedeń — Pragę do Berlina. Miejsca i terminy przekroczenia granic są już ustalone. Każdy z zainteresowanych komitetów olimpijskich otrzymał z Berlina po 30 próbnych pochodni. Są to pochodnie zaopatrzone w magnezjum, których płomień posiada trwałość 10 minut.

Międzynarodowy komitet olimpijski uchwalił przed rokiem w Atenach aby poza ogniem również gałązka oliwna przeniesiona została w Olimpji do Berlina, jako znak pokojowych i zbliżających narody igrzysk olimpijskich. Stanie się to samolotem, drogą najkrótszą, bo tylko jednodniową. Komitet organizacyjny starać się będzie w Grecji, aby tym, którzy tę gałązkę oliwną przeniesie był Spiridion Louis, grecki zwycięzca pierwszego nowoczesnego maratonu.

* * *

Podobnie jak po zakończeniu igrzysk olimpijskich w Los Angeles, odbędzie się bezpośrednio po uroczystem zamknięciu olimpjady w Berlinie, 16 sierpnia o godz. 9-ej wieczór w stadjonie pływackim sztafeta 4x200 metrów w stylu dowolnym, do której staną reprezentacje poszczególnych części świata. Rekord tego rodzaju sztafety należy do U. S. A.

* * *

Do połowy sierpnia 1935 roku zgłosili się uczestnicy 48 narodów. Tylko drobne państewka Ameryki Centralnej i Rosja nie będą reprezentowane. Rosji nie można było zaprosić, ponieważ nie posiada komitetu olimpijskiego, uznanego przez międzynarodowy komitet igrzysk olimpijskich.

W innych państwach, będących w tem samem położeniu, co Rosja, zorganizowano natychmiast narodowe komitety olimpijskie, prosząc o ich uznanie ze strony międzynarodowgo komitetu igrzysk olimpijskich .Tak np. zaproszono drużyny z Egiptu i z Irlandji po utworzeniu narodowych komitetów olimpijskich w tych państwach.

Zaszczytne miejsce Paliszewskiej w pięcioboju o mistrzostwo Polski

Jak już pokrótce donieśliśmy, odbył się w Łodzi pięciobój pań o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrzyni zdobyła ponownie rekordzistka tej konkurencji Kwaśniewska (ŁKS) poprawiając nieznacznie swój zeszłoroczny rekord.

Na wyróżnienie zasługuje Paliszewska (Strzelecki Klub Sportowy Sosnowiec), która w skoku wzwyż miała 142 cm. (rekord życiowy), a wszystko wskazuje, że wynik ten nie oznacza jeszcze kresu jej możliwości.

Wyniki są następujące. 100 m.: Kałużowa 12.8, Kwaśniewska 13.3, Sikorzanka 13.6, Paliszewska 13.9, Skorupianka 14.2. Skok wdal: Kwaśniewska 4.84, Sikorzanka 4.53, Paliszewska 4.28, Słomczewska 4.24, Skorupianka 4.19.

Kula: Kwaśniewska 10, Skorupianka 8.67, Sikarzanka 8.57, Paliszewska 7.93 i pół, Słomczewska 7.91 i pół.

Skok wzwyż: Paliszewska 142, Kwaśniewska 140, Sikorzanka 136, Słomczewska 133, Żyłkówna 127 i pół.

Oszczep: Kwaśniewska 39.95, Żyłkówna 26.11, Sikorzanka 23.63, Kałużowa 23.17, Skorupianka 22.04.

Tytuł mistrzyni Polski zdobyła Kwaśniewska (ŁKS) 283 punkty, druga Sikorzanka (Stadjon, Chorzów) 171 punktów, trzecia Kałużowa (Stadjon, Chorzów) 158, czwarta Paliszewska (SKS. Sosnowiec) 156, piąta Słomczewska (Wima Łódź) 137, szósta Pacówna (Tomaszów) 118 i ósma Żyłkówna (Stadjon Chorzów) 117.

ZAWODY STRZELECKIE W SOSNOWCU.

Komenda powiatu związku strzeleckiego przy współudziale stowarzyszenia urzędników skarbowych urządziła w Sosnowcu zawody strzeleckie.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. E. Zarychty, komisję sędziowską stanowili pp.. Wacław Hramowski, kpt. Rzepka, Władysław Dońca i M. Wyrozumski.

W strzelaniu na odległość 50 mtr. pierwsze miejsce zajął Andrzej Gmaj, 2) Jerzy Kubiński, 3) E. Sarnecki, 4) M. Bidas.

PO ZWYCIĘSTWIE PIĘŚCIARZY NIEMIECKICH W WARSZAWIE.

Podaliśmy już, że mecz bokserski Niemcy — Polska w Warszawie zakończył się zwycięstwem niemców w stosunku 10:6 punktów.

Wyniki są następujące: Rothole (Polska) zwyciężył na punkty Ferbera (N.) Krzemiński po bardzo zaciętej walce pokonał na punkty doskonałego Rapsilbera (Niemcy). Polus (Polska) po zupełnie równorzędnej walce przegrał do ambitnego i twardego Niemca Buettnera z Wrocławia. Sipiński w wadze lekkiej przegrał dość wyraźnie do Schmedesa (Niemcy). Misiurewicz (Polska) stoczył bardzo zaciętą walkę z Murachem (Niemcy). Zwyciężył Murach. Majchrzycki (Polska) przegrał niespodziewanie do Steina. Walka była zupełnie równorzędna ,przyczem więcej skuteczniejsze okazały się ciosy niemca. Chmielewski (Polska) w wadze półciężkiej po bardzo emocjonującym przebiegu pokonał Jaspara.

W ostatniej walce wieczoru Choma (Polska) przegrał nieznacznie na punkty do Niemca Rungiego.

W uzupełnienie należy dodać, że Polus Majchrzycki zasłużyli na wynik remisowy.

Wynik spotkania 10:6 dla niemców był ogólnie spodziewany i w rozmowach po meczu zarówno przedstawiciele pięściarzy polskich, jak i niemcy z uznaniem wyrażali się o przebiegu meczu i organizacji

Rozkład jazdy pociągów osobowych

WAŻNY OD 2 WRZEŚNIA 1935 ROKU.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

do **Warszawy**: 7.01 Mt., 813 p., 12.58, 18.38 p. 23.49
„ **Koluszek.** 16.50.
„ **Częstochowy**: 5.49, 6.51, 10.55, 14.56 (od 5.X. kursować będzie tylko w dni robocze) 16.50, 20.28.
„ Ząbkowic: 7.39, 14.15, 18.05, 21.25.
„ Strzemieszyc Płn.: 0.56 M+†*, 1.07 od 9VI†, 1.21, 8.43 r., 9.39, 12.00 r., 15.34 r., 19.43.
„ **Tunelu**: 6.32, 13.23, 22.45; do Dęblina 15.39.
„ Krakowa przez Kazimierz Maczki 7.54 r.
„ **Krakowa** przez Strzemieszyce Płn. 0.56 Mt. —†*
„ **Kazimierza**: 15.00,
„ Strzemieszyc przez Kazimierz: 10.05
„ **Maczek** przez Kazimierz: 9.00, 17.35 23.05.
„ **Katowic**: 1.00, 4.20. od 9VI†. 5.03 r., 5.45, 6.20, 7.00 r., 7.19 r., 7.50, 8.28, 9.50, 11.44, 12.08 p., 12.40, 13.30, 14.37, 15.28 r. 16.07, 16.39, 17.25, 18.28, 19.25 Mt., 19.27, 20.36 r., 21.38, 21.55 p., 22.59.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

z **Warszawy**: 12.07 p., 16.33, 21.53 p, 5.39, 7.48.
z **Częstochowy**: 7.48, 9.47, 14.32, 17.22, 19.28, 19,24 Mt., 22.52.
z **Zabkowic**: 6.54, 12.37, 20.31, 21.33.
ze **Strzemieszyc: Płn.**: 4.18 od 9VI† 5.01 r., 6.12, 7.17 r., 13.25, 15.23 r. 22,12 r.
z **Tunelu**. 8.25, 16.05, 18.26; z Dęblina: 0.54 11.42.
z **Krakowa** przez Strzemieszyce Płn. Dąbrowe: 22:12.
z **Kazimierza**: 17.00.
z **Maczek** przez Kazimierz: 12.30, 19.32.
z **Strzemieszyc** przez Kazimierz 7.30, 21.18
z Katowic: 0.55 Mt.†*. 1.04 od 9V* 1.20, 5.47, 630, 6.47 r., 7.00 Mt., 7.37. 8.12 p., 8.40 r., 9.34, 10.52, 11.55 r., 12.54, 13.20, 14.10 r., 14,25 (od 5X kursować bedze tylko w dni robocze) 15.31 r., 15.57, 16.47, 15.31 r., 15.57, 16.47, 18.03, 18.37 p., 19.38, 18.03, 18.37 p., 19.38, 20.25, 21.23 r., 22.43, 23.43.

UWAGA. Mt. — pociąg motorowy.
† — kursuje w dni świąteczne.
†* — kurs. w dni poświąteczne
r. — kursuje w dni robocze.
p. — pociąg pośpieszny.



KRONIKA

✕ **Siatkówka w Czeladzi.** Na stadjonie sportowym w Czeladzi rozegrany został mecz w siatkówkę pomiędzy zespołem CKS o drużyną „Solvoyu" z Grodźca. W spotkaniu szóstkowem CKS pokonał „Solvay" w stosunku 15:8 pkt. i 15:13 pkt., zaś w spotkaniu trójkowem 15:13 pkt. i 15:10 pkt.

✕ **Niepowodzenie polskich łuczników w Belgji.** Łucznicze mistrzostwa świata odbywają się z przerwami z powodu fatalnej pogody, która od kilku dni panuje w Brukseli.

Druga połowa trójboju na krótkim dystansie, w którym drużynowo prowadzi Polska, nie została jeszcze ukończona.

Zakończono już natomiast rozgrywki w konkurencjach próbnych. Kobieca drużyna polska wyszła z nich fatalnie, gdyż drużynowo znalazła się na ostatniem miejscu. Pierwsza jest tutaj Anglja, druga Szwecja, trzecia Francja.

W konkurencji indywidualnej p. Kurkowska-Spychajłowa zajęła dopiero 7 miejsce, nie wchodząc tem samem do finału.

Nie lepiej popisali się też i panowie. Prugar najlepszy z polaków zajął dopiero 12-te miejsce.

Niepowodzenia drużyny polskiej kładzie się tutaj na karb niedobrego sprzętu.

HUMOR

MISTRZ BOKSU.



— O, psiakrew, mój nowy kapelusz!...

KOMFORT.

— Macie tu na wsi elektryczne światło?

— O tak, w lecie, jak się błyska!

FACHOWE OKREŚLENIE.

Kelner w cukierni, w której stale bywam, został szczęśliwym ojcem. Wszyscy gratulują mu serdecznie.

— Syn? Córeczka? Jasnowłose? Ciemnowłose?

Kelner objanśia krótko:

— Mała czarna!

IDYLLA NADMORSKA.

— Zdaje mi się, że ta potwornie gruba kobieta do mnie się umizga...

— To moja żona.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.